Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502. Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Nr. 141. — Rok III. Kraków, Poniedziałek 24 maja 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Do Czytelników „Gońca Krakowskiego".

Kraków, 23 maja.

W najbliższym czasie upływa dwuletni okres istnienia **„GOŃCA KRAKOWSKIEGO"**.

W tym niedługim stosunkowo czasie udało nam się skupić wokół naszego pisma liczne rzesze czytelników ze wszystkich sfer społeczeństwa, tak, że już w kilka miesięcy po ukazaniu się pierwszego numeru osiągnęliśmy drugi pod względem wysokości nakład w Małopolsce (jeden z najwyższych w całem państwie polskiem).

To silne i gorące poparcie, jakiem darzyło nas od początku społeczeństwo, było dla Redakcyi **„GOŃCA KRAKOWSKIEGO"** dowodem, że polska opinia publiczna zgadza się z naszemi hasłami i celami, które streszczają się przedewszystkiem w popieraniu wysiłków, zmierzających do realnej, państwotwórczej akcyi. Bezstronność, o jaką staraliśmy się przy oświetlaniu wszelkich przejawów życia polskiego, walka z wybujałą nadmiernie partyjnością, program łączenia i skupiania wszystkich pod sztandarem pracy narodowej — oto niewątpliwie źródło powodzenia **„GOŃCA KRAKOWSKIEGO"** w dotychczasowej fazie jego rozwoju.

Obecnie wchodzimy w fazę nową. „GONIEC KRAKOWSKI" rozszerza w najbliższym czasie swoje łamy do 10 12 stronic dziennie, wzbogacając już teraz bardzo wydatnie swoją treść. Zmiana ta dokonuje się przedewszystkiem w zakresie notowania i oświetlania zjawisk życia gospodarczego. Odtąd wprowadza bowiem „GONIEC KRAKOWSKI" dział ekonomiczny, wyczerpujący całokształt odnośnych zagadnień.

Wszyscy bez wyjątku czujemy, że utrzymanie odzyskanej niepodległości, wytworzenie niespożytej siły państwowej, zdobycie należnej Polsce rangi mocarstwa, zależy w najwyższym stopniu od podniesienia naszego gospodarstwa społecznego, podkopanego wojną światową.

Podstawą naszej przyszłości jest zdrowy rozwój ekonomiczny. Tylko wtedy, gdy państwo polskie będzie bogate, gdy jego rolnictwo, przemysł i handel staną na silnych fundamentach, będziemy mogli patrzeć spokojnie w przyszłość. Wtedy dopiero uzyskamy pełną, prawdziwą niezależność od państw ościennych, wtedy tylko oprzemy się zwycięsko wszelkim burzom zewnętrznym.

W takiej sytuacyi, w rozległem terytoryalnie państwie, które musi na nader szerokiej platformie, wśród ogromnych trudności całą forsą budować podwaliny swego bytu ekonomicznego, **pismo codzienne, poświecone przeważnie badaniu i oświetlaniu zjawisk ekonomicznych, oraz wskazań gospodarczo-politycznych, stało się piekącą wprost koniecznością.** —Pisma takiego nie było jednak dotąd w całej Polsce — a istnieją one we wszystkich cywilizowanych państwach środkowej i zachodniej Europy.

Lukę tę wypełni teraz „GONIEC KRAKOWSKI".

Chcąc należycie wywiązać się z tego zadania, musi „GONIEC KRAKOWSKI" równą uwagę poświęcać sprawom gospodarczym wszystkich dzielnic Polski, musi pracować nad ich zespoleniem gospodarczem i nad ich definitywnem zrośnięciem się w jedną całość.

„GONIEC KRAKOWSKI" w zakresie **gospodarstwa i polityki gospodarczej nie będzie pismem ani krakowskiem, ani małopolskiem, lokalnem, czy dzielnicowem, lecz organem potrzeb całego państwa, dla całego obszaru państwa redagowanym.**

Na czoło naszego programu gospodarczego wysuwamy hasło wzmożenia wydajności pracy, jak wogóle podniesienia naszej produkcyi rolnej, przemysłowej i górniczej.

Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami wybujałego etatyzmu, hamującego wzrost produkcyi. Pragniemy, aby twórcza inicyatywa prywatna miała jak najszersze pole działania, a państwo aby nie krępowało, lecz popierało jej rozwój. Przytem rozwój zdrowej kooperatywy gospodarczej znajduje w nas zdecydowanych zwolenników.

Państwo zaś winno usprawnić swój aparat tak, aby ogólne linie racyonalnej polityki gospodarczej nie krzywiły się ciągle, — jak dotąd — wskutek niemożności przestrzegania ich w praktyce. Problematowi ulepszenia administracyi państwowej poświęcimy szczególną uwagę.

Sprawy gospodarcze pozostają jednakże w wielkiej zależności od stanu politycznego i wogóle społecznego. Nie zaniechamy przeto omawiania i tych ostatnich kwestyi pod kątem widzenia jak najpełniejszego wyzyskania wszystkich energii, tkwiących w społeczeństwie, dla wewnętrznego urządzania gmachu państwowego.

Krocząc, jak dotąd, z duchem czasu naprzód w zakresie kwestyi społecznej i uznając daleko idące reformy społeczne za niezbędne, nie możemy przeoczyć, że dopiero wydatne podniesienie produkcyi umożliwi je w szerokiej mierze.

Niechęć do pracy i wszelkie wymuszenia poprawy bytu poszczególnych grup społecznych w sposób szkodliwy dla podniesienia produkcyi, a więc dochodu **społecznego**, musimy zwalczać.

W naszej pracy publicystycznej przyświecać nam będą ideały prawdziwej demokracyi, tak głęboko tkwiącej we współczesnej umysłowości polskiej i tak koniecznej dla pomnożenia sił odrodzonej Ojczyzny.

Będziemy się starali dalej nie pominąć ani jednego ważniejszego przejawu życia polskiego z jakiejkolwiek dziedziny. Wszelkie objawy ruchu kulturalnego i umysłowego, nauka, literatura i sztuka, znajdą na łamach **„GOŃCA KRAKOWSKIEGO"** jeszcze większe, aniżeli dotąd, uwzględnienie.

Aby podołać nowym zadaniom, zorganizowała Redakcya **„GOŃCA KRAKOWSKIEGO"** obecnie bardzo gęstą sieć współpracowników w całym kraju i za granicą. **Szczególnie w dziale gospodarczym i gospodarczo-politycznym pozyskaliśmy znaczną liczbę pierwszorzędnych fachowców,** którzy nas będą informowali jak najszybciej o wszelkich ważniejszych zdarzeniach w danym zakresie, niemniej jak o potrzebach i postulatach każdej gałęzi i którzy będą powyższe sprawy oświetlali w artykułach.

Stworzyliśmy też dużym nakładem w stolicy państwa ekspozyturę redakcyi ekonomicznej „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".

Świeżo zaangażowani korespondenci we wszystkich ważniejszych centrach podawać nam będą telefonicznie sprawozdania z giełd pieniężnych i towarowych, tak w państwie polskiem, jak i za granicą.

Szczególnie baczną uwagę poświęcą nasi korespondenci zagraniczni związkom, zachodzącym między położeniem gospodarczem Polski a ukształtowaniem się gospodarstwa światowgeo na tle światowo-politycznem i światowo-społecznem.

Zwracając się do wszystkich dotychczasowych Czytelników **„GOŃCA KRAKOWSKIEGO"** z prośbą o dalsze poparcie, tudzież do ogółu społeczeństwa, a w szczególności do jego sfer gospodarczych, z prośbą o zainteresowanie się **„GOŃCEM KRAKOWSKIM"** w jego nowej szacie, liczymy, że ogół polski dopomoże nam w spełnieniu ciężkiego, a tak odpowiedzialnego zadania, pozostając z nami w ciągłym kontakcie i informując nas o wszystkich sprawach, które go gnębią i bolą.

W tej nadziei przystępujemy do nowego okresu naszej pracy publicystycznej.

REDAKCYA.

Kilkunastotysięczne bandy czeskie uderzyły na Karwinę!

Ludność wyparła czeskich napastników poza granice miasta.

Cieszyn. (PAT) Dziś o godzinie 5 i pół wieczorem **niespodzianie uzbrojone bandy czeskie w sile kilkunastu tysięcy ludzi uderzyły na Karwinę. Bandy te przyszły częściowo pieszo, częściowo sprowadzono je automobilami.** W **pierwszem uderzeniu zajęły one trzy kopalnie, ludność jednak ruszyła i atak czeski odparła na granicę Karwiny. Sytuacya jest bardzo poważna.**

Na czarnomorskiem wybrzeżu.

Kraków, 23 maja.

Rzecz charakterystyczna: Od dłuższego już czasu o południowej Rosyi nic słychać nie było, z blokady wybrzeży Czarnego morza zrezygnowano, Anglicy i Francuzi, — zdawało się — przestali zupełnie zajmować się niem i ziemiami, leżącemi nad niem od północy. Skoro jednak armia nasza poszła na Ukrainę i zajęła Kijów, sytuacya zmieniła się zasadniczo, dziwnie te wybrzeża ożywiły się. Francuzi podpłynęli znowu pod Odesę, którą niedawno tak sromotnie oddali bolszewikom a którą teraz podobno już obsadzili Ukraińcy, Anglicy zajęli się gwałtownie Krymem, wpłynęli do portu sebastopolskiego, wysadzili tam na ląd — jak głoszą ostatnie depesze — swoje brygady czy dywizye. Słowem, nasi przyjaciele tak nam gorliwie pomagają w zajmowaniu Ukrainy, że obsadzają te obszary i miejscowości, do których Polacy i sami dotrzećby mogli. Wszystko to oczywiście, tylko dla dobra Polski i Ukrainy.

Co do Odesy, sprawa nie jest wprawdzie wyjaśniona, ale zapewne nie tak dużo już czasu upłynie do jej ostatecznego wyklarowania. Przestrzeń 250 kilometrów, która dzieli Wapniarkę od Odesy, nie jest nie do przebycia, zwłaszcza, że w Odesie już podobno usadowiły się sprzymierzone w każdym razie oddziały ukraińskie. Natomiast Krym jeszcze zapewne przez czas dłuższy pozostanie poza sferą naszej dosięgalności, jednakże to, co się tam dzieje, jest równie interesujące jak znamienne.

Do niedawna jeszcze Krym był ostatnim przytułkiem pobitej w całej Rosyi kontrrewolucyi rosyjskiej. Armią antibolszewicką dowodził tam gen. Wrangel, który przed dwoma miesiącami objął komendę po rażonym obłędem generale Swiaszczowie. Miał on podobno 15 tysięcy tylko żołnierzy, ale mimo to trzymał się Bolszewicy zdobyli Perekop, ale z Perekopu, który jest tylko przesmykiem łączącym półwysep krymski z kontynentem, do Sebastopola jeszcze daleko. Tam rządził gen. Wrangel, na którym opierali całe swoje ostatnie nadzieje antybolszewicy rosyjscy w kraju i zagranicą.

Teraz odrazu nadchodzą dwie sprzeczne, nawet bardzo na pozór sprzeczne wiadomości: jedna głosi, że armia Wrangla poddała się bolszewikom, że więc po jej kapitulacyi czerwoni objęli władzę nad Krymem (i zapewne Sebastopolem, faktyczną stolicą półwyspu), druga natomiast powiada, że Sebastopol obsadzili Anglicy aż dwoma brygadami. Jest i trzecia wiadomość, pośrednio te dwie łącząca — mianowicie, że warunki kapitulacyi armii Wrangla przed bolszewikami przeprowadzali **oficerowie angielscy**, służący w oddziałach antybolszewickich. Ta wiadomość rzuca na sytuacyę pewne światło, ale niedostatecznie jasne. Anglicy nic chcą wypuścić z rąk tłustego ukraińskiego kąska w całości — to jest wyraźne. W tym celu obsadzają przedewszystkiem pobrzeża, jako jej wyjście na morze. Sebastopol jest kluczem do panowania nad morzem Czarnem. Szli oni tam zapewne na pomoc Denikinowcom, ale gdy ich zastali już pobitych — jeżeli to prawda — sprzymierzyli się i z tym „dyabłem", jakim są bolszewicy, zwłaszcza, że przecież niema stanu wojennego między Anglią a Sowdepią — przeciwnie są stosunki handlowe. Odesę znowu „zabezpieczają" od strony morza Francuzi, ale przed kim: — Anglikami czy Polakami?

Dziwne jest zaprawdę nagłe zainteresowanie się mocarstw zachodnich wybrzeżem morza Czarnego w chwili olbrzymich zwycięstw polskich, które zaprowadziły wojska nasze aż poza Kijów.

Gdy „niepodzielna Rosya" rozpada się pod ciosami naszych żołnierzy, gdy bolszewia wysyła przeciw nam wszystkie swe siły bojowe i musi osłabić swe oddziały na południu — Anglia i Francya zjawiają się — po łatwe łupy.

Może uda nam się, myślą oni, stworzyć tu na południu dawnej Rosyi nowy Gibraltar, a w każdym razie będziemy mogli wywieźć morzem choćby część zapasów ukraińskich. Zajmijmy więc prędko te ziemie, zanim stanie tam stopa polska.

Oto — zdaje się — powód nagłej akcyi angielsko-francuskiej na wybrzeżach morza Czarnego, oto sens ostatnich tam wypadków.

Nasza akcya na Ukrainie

zrealizowaniem olbrzymiego planu gospodarczo-politycznego

O połączenie drogą handlową Bałtyku z Morzem Czarnem. — Droga ta musi prowadzić przez Małopolskę. — Co się Niemcom nie udało uda się Polsce. — Ukraina pod względem zdolności eksportowej czynna, importowo kon... tn. Zadania rządu i handlu polskiego. — Świetna przyszłość Lwowa.

Głos wiceprezydenta Lwowa dr. Schleichera.

(Ankieta „Gońca Krakowskiego".

Kraków, 22 maja.

Nawał materyału aktualnego zmusił redakcyę „Gońca" do chwilowego przerwania ankiety w kwestyi gospodarczych widoków naszej wyprawy na Ukrainę. W posiadaniu redakcyi znajduje się jednakowoż kilka nader interesujących odpowiedzi, z których część oparta jest już nietylko na przypuszczeniach, ale na realnem doświadczeniu ostatnich tygodni. Odpowiedzi te podamy w kilku najbliższych numerach naszego pisma.

W dniu dzisiejszym zamieszczamy głos wiceprezydenta miasta Lwowa **dra Filipa Schleichera**, który nader intersująco omawia perspektywy i możliwości gospodarczo-polityczne wyłaniające się z ostatniej naszej akcyi militarnej. To też pomimo tego, że dr Schleicher zastanawia się nad sprawą ze szczególnem uwzględnieniem przyszłości Lwowa, uwagi jego posiadają ogólne znaczenie. Red.

Zwycięski pochód wojsk polskich na wschód ma dla państwa polskiego a w szczególności dla Lwowa pod względem handlowo gospodarczym duże znaczenie. Przyszłość Lwowa leży

W JEGO UHANDLOWIENIU.

Położenie geograficzne predestynuje Lwów do scentralizowania handlu transitowego między wschodem a zachodem, do stanowienia głównej arteryi ruchu handlowego Polski ze wschodem.

Myśl połączenia Zachodu ze Wschodem a w szczególności Bałtyku z Czarnem Morzem przyświecała oddawna Niemcom, oczywiście w interesie rozwoju handlu niemieckiego.

EKSPANZYWNA POLITYKA HANDLOWA NIEMIEC.

Chęć ustanowienia handlu niemieckiego na Wschodzie i zyskanie tam rynków zbytu dla swego przemysłu, była jedną z głównych przyczyn wybuchu wojny światowej. Po zawarciu traktatu brzeskiego sądzili Niemcy, że zamierzenia ich bliskie są zrealizowania. Linia Gdańsk-Odessa, przybierała konkretne kształty. Zawarcie traktatu gospodarczo-handlowego z rządem Skoropadskiego w Kijowie w r. 1918 umożliwiło Niemcom eksploatacyę surowców i produktów rolnych Ukrainy.

Próby poprowadzenia linii handlowej drogą morską z pominięciem Małopolski, wówczas się nie udały. Z konieczności, aczkolwiek niechętnie, wyznaczyć musieli Niemcy dla handlu tego jedynie

LINIĘ LĄDOWĄ VIA MAŁOPOLSKA

z tem, że Lwów stanowić miał punkt centralny dla ruchu transito handlowego. We Lwowie urządzili Niemcy z początkiem roku 1918 państwowe biuro dla kontroli i rozdziału towarów wydobytych z Ukrainy. Tu urządzili punkt zbor-

---

J. BRUNO-RUBY. 3

Ten, który zwyciężył śmierć...

(z francuskiego tłomaczyła J. M.)

Usiłował wznieść swą duszę gdzieś w przestrzenie gwiezdne ku Stwórcy, temu władcy światów, wszechwiecznemu motorowi życia, w którego wierzył głęboko... Ale dusza jego przykutą była do materyi, ociężała, przygniatającą grozą... Pewność nieuniknionego losu, myśl o tak krótkim już pobycie na tej ziemi tak pięknej — wstrząsnęła nim gwałtownie...

Wtem, niby smuga ognista przypomnienie uroczego zjawiska na pontonie wniknęło mu do serca. Ta piękna twarz była świeżą jak wiosna, to słodkie dziecko rozkwitało dopiero do życia a on Justus starzeje się i umrzeć ma niezadługo...

Zamyślił się nad postępami cywilizacyi ostatnich wieków... Obecnie, państwo, jako właściciel wszystkich ziem uprawnych i wszystkich budynków zaspokajało całokształt potrzeb materyalnych ludzkości. Rolnicy i budowniczy stali się funkcyonaryuszami państwa, wszyscy pracownicy mieszkali w domach państwowych, podlegających ścisłej kontroli hygienicznej. Dzięki dostarczaniu żywności taniej i w najlepszym gatunku przez wzorowo zorganizowane kooperatywy, dzięki usunięciu alkoholu, unormowaniu warunków pracy i dzięki surowości obyczajów ludzie zwyciężyli, rzecby można, chorobę, odsuwając na dalszy termin starość i śmierć.

Chrystyanizm, który powrócił do swej pierwotnej czystości, został prawie powszechnie przyjęty... Państwo i religia, wsparte na podstawach miłości i współczucia, tworzyły jedną niepodzielną całość... Ludzie, żyjąc w tym doskonałym ustroju społecznym, dziwili się, że zło mogło tak długo panować nad światem...

Niestety!... zdobyli olbrzymią wiedzę, absolutną pogodę, zdrowie — ale nie pozbyli się dziedzictwa Adama... — nie zwyciężyli śmierci!... Trzeba było dopiero buntownika, szaleńca jak ten doktór Cain Judas, aby utrzymywać, że podobna rzecz jest możliwą.

Justus Topaze dwa razy w życiu spotkał tego Caina Judasa. Człowiek ten twierdził, że ma lat trzydzieści, ale robił wrażenie młodzieńca w rozkwicie włosny życia. Piękny był, ale jakąś pięknością okrutną, fascynującą, budzącą podziw i trwogę zarazem.

— Dlaczego on się zjawił, aby nas postawić oko w oko z naszem smutnem, nieubłaganem przeznaczeniem aby zbudzić w nas pragnienia, wyzwolenia się od przedwiecznych wyroków... Boże!... dlaczego pozwoliłeś mu urodzić się i żyć i niepokoić tak nasze dusze! -- dumał Topaze.

Słońce zanurzyło się już teraz w falującem morzu, błękitny zmrok przeniknął całą przyrodę.

Justus Topaze spostrzegł nagle, że nie jest sam... O kilka kroków od niego bawiło się dziecko napół-nagie w swem żółtem peplum.

Czerpało ono małem wiaderkiem wodę i nalewało ją do stojącej opodal beczułki.

— Co robisz, mały? — zapytał Justus.

Dziecko potrząsnęło główką i spojrzało w głąb swej beczułki.

— Chciałem przenieść całe morze do mojego ogrodu, ale to tak trudno...

Mały westchnął:

— Już późno!... będą się na mnie gniewali. W tej samej chwili z poza żywopłotu kaktusowego dał się słyszeć głos kobiecy:

— Lampi!... Lampi!...

— O! nie mówiłem!... Wołają mnie!... Idę Bianko, idę!...

— Kto to jest Bianka? — zapytał machinalnie Justus.

Mały zdziwił się:

— Jakto nie wiesz? to moja siostra!... A mój ojciec nazywa się Mateusz Cristal i bada gwiazdy... Jego obserwatoryum znajduje się we Francyi!... Ale to taki zimny kraj... za zimny dla mamy, więc wynajęliśmy tutaj dom, a w zimie przenosimy się do Sahary... To piękne miasto... tyle tam kwiatów i tak wesoło...

— A twoja siostra Bianka?

— Ona się nie lubi bawić!... Bianka myśli tem, żeby iść do klasztoru i dużo, dużo się modlić...

Głos świeży i czysty zawołał znowu:

— Lampi!... Lampi!...

— Idę już!... — już!... już!...

Ale malec nie mógł oprzeć się chęci zanurzenia raz jeszcze swego wiaderka w fali morskiej.

Więc ta, która go szukała, nadbiegła... Była to młoda dziewczyna ubrana biało i powiewnie... Włosy miała koloru lnu najczystszego, bladoniebieskie oczy i malutkie usta podobne do pączka różowej róży.

Płomień nagły ogarnął Justusa, zamgliły mu się oczy... poznał zjawisko z błękitnemi skrzydłami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ny dla tychże towarów i stąd dyrygowali je w rozmaite punkty Rzeszy Niemieckiej.

W przeciągu kilku miesięcy, od maja do października 1918, wyprowadzili Niemcy z Ukrainy kilkanaście tysięcy wagonów zboża, tysiące wagonów cukru, tysiące wagonów bydła, i znaczne ilości surowców — z drugiej zaś strony zasypali Ukrainę setkami tysięcy ton swoich produktów, jak maszyn rolniczych, wyrobów tekstylnych, wyrobów ze szkła, porcelany itd. Utworzony przez nich

KARTEL NAJPOWAŻNIEJSZYCH FIRM NIEMIECKICH

działający pod ścisłą kontrolą rządu, ujął w swe ręce nietylko wydobycie ustalonych traktatem handlowo gospodarczym produktów, ale i sprawę eksportu towarów na wschód. Kupcy niemieccy wysyłali swoich zastępców na Ukrainę, tworzyli tam swoje filie i ekspozytury — zdawało się, że potrafili istotnie zawładnąć bogactwami Ukrainy i na trwałe się tam usadowić. Pogrom Niemców zniweczył za jednym zamachem wszystkie ich zwierzenia, wstrzymał ich pochód handlowo-gospodarczy na wschód.

Obecnie rząd nasz i armia nasza przystępują do stworzenia linii handlowej, łączącej Bałtyk z morzem Czarnem, dążenia te są na najlepszej drodze połączenia Zachodu ze Wschodem — rzecz naturalna w interesie wyłącznie handlu polskiego.

MYŚL KULTYWOWANĄ ODDAWNA PRZEZ NIEMCÓW REALIZUJE OBECNIE POLSKA

w interesie swojej racyi stanu. Zwycięski pochód naszych wojsk roztacza przed nami szeroki horyzont na polu handlowo ogspodarczem. Wyzyskać stworzoną przez oręż polski nadzwyczajnie korzystną dla handlu polskiego konjunkturę gospodarczą jest rzeczą naszych władz rządowych.

Nie znamy bliżej obecnego stanu gospodarczego i rolniczego na Ukrainie — nie możemy tedy w tej chwili operować ścisłemi cyframi. Powtarza się jednak jota w jotę to samo, co było w roku 1918, w chwili zawładnięcia Ukrainy przez Niemców. Wówczas twierdzono, że bolszewicy zniszczyli kraj cały, że łany leżą odłogiem, że spalono zapasy zboża, zniszczono cukrownie, że jednem słowem Ukraina przedstawia obraz zupełnej ruiny. A mimo to fakta późniejsze okazały nieprawdziwość, a conajmniej przesadę w tych przypuszczeniach.

Sądzę, że i obecna sytuacya gospodarcza nie przedstawia się tak tragicznie, jakby się to na pozór wydawało.

UKRAINA JEST KRAJEM TAK BOGATYM

w ziemiopłody i inne produkty, iż mimo wielkie zniszczenia przedstawia ona organizm pod względem zdolności eksportowej czynny, a importowym nader korzystny. Wszystko zależy od należytego zorganizowania importu i eksportu. Pod kontrolą rządu powstać winna organizacya wielkich firm handlowych polskich, których zadaniem byłoby ujęcie i przeprowadzenie całej akcyi importowo-eksportowej. Ustalić należy listę towarów, które możemy i powinniśmy z Ukrainy wydobyć i na Ukrainę wysyłać.

Akcya handlowa dzika, prowadzona bez należytego przygotowania, bez kontroli rządu i przez osoby niepowołane, wyrządzi nam więcej szkody, aniżeli przyniesie pożytku. Pod tym względem czekają rząd nasz i kupiectwo nasze szerokie zadania. Akcyę całą

UJĄĆ POWINIEN RZĄD W SWOJE RĘCE

i przeprowadzić jedynie za pośrednictwem naszego legalnego handlu. Nawiązanie stosunków handlowych, usadowienie się handlu polskiego na wschodzie, stworzenie warunków handlu transitowego między Zachodem a Wschodem na ziemiach polskich, poprowadzenie linii kolejowo-handlowych przez obszary polskie — oto zadanie naszego rządu i handlu polskiego.

W akcyi tej

LWÓW ODEGRAĆ MUSI ROLĘ PIERWSZORZĘDNĄ,

tak z mocy swego geograficznego położenia, jakoteż swojej przeszłości historycznej. Należyte, energiczne wyzyskanie konjunktury handlowej w ramach wyżej wskazanych rozwiązać może odrazu problem przyszłości Lwowa, jako środowiska handlu transitowego między Zachodem a Wschodem.

Wyprawa kijowska.

Gen. Rydz-Smigły o kampanii kijowskiej.

Warszawa, 22 maja.

Gen. Rydz-Śmigły, zdobywca Kijowa udzielił jednemu z współpracowników „Dziennika powszechnego“ garść interesujących szczegółów z akcyi, która poprzedziła zdobycie Kijowa.

— Początkowem zadaniem trzeciej armii — zaczął generał — było **dojście na linię Żytomierza i rzeki Teterewa.** Chodziło o to, aby w ten sposób, po osiągnięciu węzła kolejowego Korostenia, następnie węzła drogowego Żytomierza,

ROZBIĆ 12 ARMIĘ SOWIECKĄ I DOPROWADZIĆ DO ODŁĄCZENIA JEJ OD ARMII 14,

operującej na południu. Dalszą konsekwencyą tego zadania miało być oczyszczenie z nieprzyjaciela frontu na długiej przestrznei, oraz otwarcie drogi do Kijowa. Całe to zadanie miało być przeprowadzone w ścisłej łączności **z armią 2-gą** która operowała w kierunku na Koziatyn i Berdyczów.

Akcya armii 3-ciej w szczególności polegała **na szybkości uderzenia;** chodziło o to, **by w jaknajkrótszym czasie opanować niespodziewanie Żytomierz,** nie pozwalając nieprzyjacielowi na zajęcie przygotowanych linii obronnych, znajdujących się na zachód od Żytomierza. Do przeprowadzenia tego musiał być wykorzystany **moment niespodzianki,** polegający na szybkich marszach i zaskoczeniu nieprzyjaciela. Z tego powodu część mojej grupy, po rozbiciu pierwszej zasłony nieprzyjacielskiej, stojącej na wschód od Zwiahla, **została przewieziona na automobilach ciężarowych** w kierunku na wschód od Żytomierza, podczas gdy równocześnie druga kolumna atakująca zdążała

NIEZWYKLE SZYBKIM MARSZEM WZDŁUŻ SZOSY ZWIAHEL—ŻYTOMIERZ.

Nieprzyjaciel nie stawiał **nigdzie silniejszego oporu,** lecz ustępował na całej linii, zatrzymując się dopiero przed samym Żytomierzem.

Zaatakowanie Żytomierza nie nastąpiło od strony zachodniej, **jak się tego spodziewał nieprzyjaciel,** lecz od strony wschodniej. Na tem właśnie **polegał cały manewr niespodzianki, do tego użyto owych 50 automobilów,** ażeby przy ich pomocy

ODDZIAŁY NASZE OBESZŁY ŻYTOMIERZ OD WSCHODU.

Nieprzyjaciel został **wzięty we dwa ognie;** najpierw rozpoczęła atak kolumna wschodnia, poczem szybko zaatakowała Żytomierz kolumna druga, operująca równolegle do szosy.

REZULTATEM TEJ AKCYI BYŁO ZDOBYCIE MIASTA ORAZ ROZBICIE OBRONNYCH ODDZIAŁÓW.

Równocześnie planowo i pomyślnie rozwijała się akcya bojowa na północy i południu. Na północy mianowicie zdążała szybko **grupa kawaleryjska na Korostynów,** doprowadzając ostatecznie do opanowania linii Teterewa, niezależnie od tego rozwijały swe akcye: brygada 7ej dywizyi na Radomyśl oraz grupa pułkownika Rybaka, która atakowała Korosteń i mosty na Teterewie na linii Korosteń—Kijów. Na prawem skrzydle pracowała bardzo intenzywnie druga brygada 7-ej dywizyi. Wszystkie oddziały wywiązały się na czas i należycie z włożonych na nie zadań. **Przy minimalnych wprost stratach osiągnięto Żytomierz i linię Teterewa.**

— Po chwilowym odpoczynku na linii Teterewa — ciągnął dalej generał — i odpowiedniem przegrupowaniu wojsk rozpoczęła się dalsza akcya, **celem osiągnięcia Kijowa.**

SAMO ZDOBYCIE MIASTA POSZŁO ŁATWO.

Bolszewicy, uważając tym razem kampanię za przegraną **wycofali się z Kijowa prawie bez boju, z tem** atoli postanowieniem, że w chwili zorganizowania z powrotem swoich oddziałów, przejdą mosty na Dnieprze **i odbiorą miasto z rąk polskich.** Koncepcya taka była nawet możliwa, oba bowiem mosty na Dnieprze znajdowały się jeszcze w ręku nieprzyjaciela. O tej ewentualności **pomyśleliśmy jednak wcześniej i dlatego, zaraz następnej nocy zarządziłem silny atak na oba mosty.** Atak powiódł się **znakomicie.** Mosty zostały zdobyte wstępnym bojem, oddziały przeszły na wschodni brzeg Dniepru, **tworząc odrazu na tym brzegu silne przedmoście.** Tego absolutnie **nie spodziewał się nieprzyjaciel.** Przejście naszych wojsk na drugi brzeg Dniepru było dla bolszewików **poważną klęską.** Linia Dnierpu bowiem, jako taka, dopóki Polacy znajdowali się na jednym brzegu tej rzeki, stanowiła dla armii sowieckiej doskonałą, naturalną linię obronną, utrata zaś mostów i przejście oddziałów na lewy brzeg nie tylko, że **umożliwia Polakom ewentualną dalszą ofenzywę, lecz** także utrudnia samym bolszewikom wykonanie **jakiegokolwiek kontrofenzywnego kroku.** Z chwilą bowiem rozpoczęcia ofenzywy musieliby bolszewicy forsować mosty i zdobywać silne przyczółki, to zaś jest w chwili obecnej zadaniem bardzo trudnem.

Na „wojnę świętą“ z Polską.

Prowokacyjny występ Radka.—Maksym Gorkij błogosławi „armię czerwoną“.

Mińsk, w maju.

„Prawda“ moskiewska z dnia 12 maja drukuje artykuł Karola Radka o „chrakterze wojny z Polską.“ W artykule tym Radek dowodzi, „iż wojnę z bolszewikami nie prowadzi proletaryat i włościaństwo polskie, nie naród polski, lecz polscy panowie i szlachta. Radek dodaje: „my nie tylko nie prowadzimy wojny z całym narodem polskim, nie tylko solidaryzujemy się w zupełności z polską klasą robotniczą, której ogromnie się przysłużymy, rozbijając doszczętnie polską białą gwardyę, ale apelujemy do solidarności polskiego proletarytau, dowodzimy, iż w jego interesach jest pomódz nam swym powstaniem na tyłach armii polskiej i zniszczyć ją. Rosya sowiecka, zapewnia w dalszym ciągu Radek, broni nie tylko zdobyczy rewolucyi rosyjskiej, jest również słupem wszechświatowej rewolucyi. Dla proletaryatu polskiego jest rzeczą ważną, aby miał za sąsiadkę Rosyę sowiecką w chwili swego powstania“.

Dając nieproszone rady Radek zaprasza robotników polskich do 3-ej międzynarodówki i nie waha się przed całym szeregiem prowokacyi.

Drugim występem godnym zanotowania jest mowa Gorkija. Błogosławiąc na front polski 300 piotrogrodzkich komunistów, którzy dali się wziąć na lep zwodniczych haseł komunistycznych, znany pisarz rosyjski znajdujący się obecnie w obozie bolszewickim wygłosił mowę, w której powiedział między innemi co następuje:

Uderzenie za uderzeniem sypie się na wasze głowy. Za co? tylko za to, że chcecie przebudować życie na nowych zasadach. Istnieje zdanie, że w swem budownictwie robicie błędy, że w swej walce dochodzicie czasami do zbytecznych okrucieństw. Lecz nie za błędy i okrucieństwa was nienawidzą. Nienawidzą was za to tylko, że burzycie stary burżazyjny ustrój państwowy i dążycie do stworzenia nowego życia. Towarzysze! ja nienawidzę wojny, jeżeli mnie jednak zhwytają za gardło, będę się bronił do ostatniej kropli krwi. Polscy panowie, nie bacząc na wszystkie wysiłki republiki sowieckiej w kierunku zakończenia sprawy na drodze pokojowej, narzucają nam wojnę, chwytają nas za gardło. Niechaj więc będzie wojna! Niechaj będzie walka!

Kłamstwa bolszewickie.

Wszystkie pisma bolszewickie w tej liczbie „Prawda i Izwiestja“ drukują cały szereg kłamstw o znęcaniu się Polaków nad jeńcami-czerwonogwardzistami. W sprawie tej Trocki wydał nawet specyalny rozkaz Nr. 217, datowany 10 maja w Homlu.

Ludowcy nie zmienią stanowiska wobec sekwestru ziemiopłodów.

Uważają oni sekwestr za szkodliwy i niemożliwy do przeprowadzenia. — „Należy szukać na razie drogi pośredniej pomiędzy sekwestrem a wolnym handlem".

Wywiad „Gońca Krakowskiego" z posłem Józefem Rączkowskim.

Kraków, 23 maja.

Dyskusya aprowizacyjna toczy się dziś w całej pełni. Czy należy przeprowadzić sekwestr? — czy sekwestr ten można wogóle przeprowadzić? — oto pytania, poruszające opinię publiczną, pytanie, które niewątpliwie będą żywo przedyskutowane na posiedzeniach Sejmu ustawodawczego.

Nasze stanowisko w tej mierze określiliśmy już dwukrotnie. Godzimy się, — pomimo pewnych wątpliwości — na sekwestr ziemiopłodów, żądamy tylko aby był przeprowadzony sprawnie, konsekwentnie, tudzież by producentom pozostawiono ilość zboża potrzebną im dla własnego użytku konsumcyjnego i gospodarczego; uważamy wreszcie za konieczne przyznanie im cen odpowiadających istotnym warunkom gospodarczym. Tylko w ten sposób przeprowadzony sekwestr ma szanse istotnego powodzenia, a tem samem może dla ogółu przynieść realne korzyści.

Wczoraj podaliśmy głos wybitnego przemysłowca, oświadczającego się za sekwestrem. Uważając jednak, że w tak ważnej sprawie należy wysłuchać wszystkich głosów, zwróciliśmy się także do posła Józefa Rączkowskiego, wybitnego przedstawiciela „Piastowców", a więc grupy opozycyjnej w stosunku do przedłożenia rządowego, z prośbą o wypowiedzenie swego sądu. Poniżej zamieszczamy rozmowę wysłannika naszej redakcyi (J. Mig.) z posłem Rączkowskim.

— Jakie jest w chwili obecnej stanowisko stronnictwa, które pan reprezentuje, odnośnie do przedłożenia rządowego w sprawie sekwestru?

— **Będziemy zwalczać projekt sekwestru bezwzględnie,** jako — zdaniem naszem — wręcz szkodliwy dla naszej gospodarki. Sekwestr obniża u rolników chęć do pracy, sprzyja sprytnej spekulacyi i **w rezultacie powoduje najgorszy „pasek".** Typowym tego przykładem jest sprawa ziemniaków. W jesieni ubiegłego roku ziemniaki nie dochodziły do 200 koron za sto kilo; skoro w zimie nałożono sekwestr — skoczyły odrazu na 900 koron za cetnar. Rząd, sekwestrując płody rolnicze, winien rolnikom dawać jako kompensatę skóry, sukno, płótno i t. p. po cenach maksymalnych, a doświadczenia wykazały, że się z tego zadania nie wywiązuje. **Zresztą sekwestr rządowy jest nie do przeprowadzenia.** Rząd nasz nie rozporządza potrzebnym do tego aparatem... Raz już trzeba zerwać z systemem sekwestru, który doszczętnie się skompromitował... Wszak widzimy we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego nawrót do gospodarki normalnej. Tylko w rolnictwie usiłuje się sztucznie podtrzymać upaństwowienie, a fakta świadczą, że życie nie da się dłużej dusić w więzach nakazów i rozporządzeń.

— Czy jednak jest tak raptowne przejście do handlu wolnego zbożem wskazane i czy nie byłoby zbytniem ryzykiem?

— **Handel wolny jest właściwym celem gospodarczym, do którego dążymy** i prawdopodobnie w przyszłym roku będzie doń można w całej rozciągłości powrócić. **Tymczasem trzeba znaleźć drogę pośrednią do wolnego handlu.** — W „Piaście" kilkakrotnie poruszano tę sprawę, podając sposób przejścia do wolnego handlu.

— Jakże się przedstawia w ogólnych zarysach ten projekt?

— Oto tak: **Państwo obejmuje aprowizacyę armii, funkcyonaryuszy państwowych, górników, centrów przemysłowych,** wydzielając tym aprowizowanym przez siebie kategoryom nie jak dotychczas, śmiesznie małe racye „głodowe", ale ilości istotnie wystarczające do wyżycia. To odciążyłoby w znacznej mierze rynek targowy i umożliwiłoby wolny handel po umiarkowanych cenach.

— A zatem państwo musiałoby zająć pewien kontyngent płodów rolniczych?

— Tak jest. **Naznaczywszy wszelako ceny, odpowiadające istotnym a tak wielkim obecnie kosztom produkcyi.** Powtarzam raz jeszcze, że to tylko przejście do wolnego handlu, który uważam za jedynie właściwą formę gospodarki. Pomysł sekwestru zrodził się pod presyą socyalistów i to pod presyą natury nie tyle gospodarczej, ile politycznej.

— Nie obawia się pan więc stanowczo, aby wolny handel ziemiopłodami w chwili obecnej spowodował komplikacye w aprowizowaniu, — szczególnie zaś w aprowizowaniu miast?

— Ani trochę. Przeciwnie, sądzę, że tylko tą metodą da się usunąć braki aprowizacyi. **Wolna konkurencya — to czynnik najpewniejszy.** Zwłaszcza, że w tym roku **urodzaje zapowiadają się prześlicznie.** Kryzys przetrwaliśmy szczęśliwie, co w znacznej mierze jest zasługą ministerstwa aprowizacyi, min. Śliwińskiego, a obecnie mamy przed sobą perspektywę pięknych i wczesnych żniw. Zważywszy jeszcze możliwość importu z Ukrainy — twierdzimy, że **sekwestr nie tylko nie jest koniecznym, ale szkodliwym.** Jak już powiedziałem, Stronnictwo ludowe zwalczać go będzie zasadniczo i bezwzględnie.

Czeskie oszczerstwa i denuncyacye przeciw Polsce.

„Gazette de Prague" francuski organ naszych „pobratymców". — Musimy rozpocząć prasową akcyę uświadamiającą zagranicę.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Praga, w maju.

Czy to pozazdrościwszy Warszawie zaszczytu wydawania „Journal de Pologne", czy też poprostu w chęci posiadania własnego organu „światowego", a przynajmniej europejskiego, zaczęli Czesi przed paru tygodniami wydawać tu pismo w języku francuskim **„Gazette de Prague".** Pismo to posiada wybitny charakter propagandystyczny: na czele każdego numeru znajduje się stała klisza z mapką „wielkich Czech", obok cyfry o ich powierzchni i zaludnieniu (142.500 klm. kwadr. i 13,811.000) mieszkańców) oczywiście z włączeniem z góry do nich Śląska. Drukowane w „Gazette de Prague" artykuły mają zaś jako cel systematyczne informowanie zagranicy o stosunkach i rzeczach czeskich, w specyalnem oświetleniu, a niemniej też „informowania" o — sąsiadach czeskich. To ostatnie, uprawia nowy organ ze szczególnem zamiłowaniem w łatwo zrozumiałym celu.

„Gazette de Prague" w tych kilku numerach już zdołała omówić Węgrów i Niemców, dalej „porównawczo" położenie żydów w Polsce i w Czechach itd. Obecnie, w ostatnim numerze, który wyszedł, gdy piszę te słowa, **„Gazette de Prague" zabiera się znowu do Polaków już w sposób gruntowny** we wstępnym artykule p. t. „Nasze stosunki z Polakami".

Artykuł ten zaczyna rzecz niemal „ab ovo", wskazując, że niemal w zaraniu swoich państwowych dziejów Polacy, razem z Czechami walczyli wspólnie przeciwko Niemcom, że Czesi, z samym Żiżką na czele, pomagali Polakom w wielkiej bitwie z krzyżakami. „Niestety — mówi melancholijnie „Gazette de Prague" — historya jest nauczycielką, której nauki są rzadko słuchane zarówno przez ludzi jak przez narody". Polacy sprzeniewierzyli się tym tradycyom, aczkolwiek sąsiedztwo Niemców kazałoby obu narodom połączyć swe siły dla obrony przed wspólnym wrogiem. Natomiast Czesi w stosunku do Polaków nigdy nie zapominali o braterstwie słowiańskiem (?). Od powstania 1863 r. naród czeski opowiadał się po stronie Polaków (?), nie bacząc na wielkie nadzieje, jakie pokładał w Rosyi, gdy Polacy w parlamencie austryackim szli z Madjarami i Niemcami przeciwko Czechom (?). Ale to są dopiero „grzechy przeszłości" Polaków. Teraźniejszość jest nie lepsza. Przychodzi kwestya Śląska cieszyńskiego: Polacy zapominają (?) o niebezpieczeństwie pangermanizmu i łączą się znowu z Madziarami przeciwko Czechom, wykazując skłonność do polityki przemocy. Cóż stąd, że podobno w Poznańskiem i w Królestwie Polacy są usposobieni dla Czechów przychylnie (!), kiedy „rządzą (!) w Warszawie właściwie tacy politycy galicyjscy, jak Biliński, ten prowokator wojny światowej, i Daszyński, który w charakterze przywódcy socyalistów polskich w parlamencie austryackim miał przyjaźń dla proletaryatu wszystkich narodowości, tylko nie dla czeskiego."

Dlaczegoż to tak się dzieje, dlaczego Czesi, którzy pozyskali sympatye całego świata (?!) tylko sympatyi Polaków pozyskać nie mogą.

Tu „Gazette de Prague" przechodzi do przyczyn „zasadniczych". To nie sprawa Śląska jest źródłem zła — oświadcza — **przyczyny leżą głębiej, tkwią one w zasadniczych różnicach charakteru i umysłowości obu narodów.**

Przedewszystkiem — gdy Czesi i ich bracia Słowacy (tak!) byli od czasu wojen husyckich wrogami kościoła katolickiego, to Polacy przeciwnie są najbardziej katolickim narodem, jaki jest na świecie. Rzym jest ich protektorem, występującym na ich korzyść wobec całego świata.

To jest oczywiście adresowane do rządzących radykalnych kół francuskich, **aby je zniechęcić do Polaków jako „obskurantów klerykalnych".** Nie potrzebujemy się ani wstydzić katolickości naszego ludu, ani dowodzić gwałtownie, że nie przeszkadza to dostatecznej wolnomyślności panującej w Polsce — ale to nas uczy, jak się „agituje" zagranicą.

Druga różnica między obu narodami i drugie wypływające z niej oskarżenie przeciw Polakom — „to — wedle „Gazette" — **arystokratyzm" Polaków.** Czesi byli i ani na chwilę być nie przestali narodem głęboko demokratycznym — czyż nie utracili całej swojej arystokracyi w bitwie pod Białą Górą? — Polacy przeciwnie zawsze forytowali arystokracyę, która i teraz zajmuje naczelne miejsce w tym narodzie. To tłomaczy także — czytamy dalej — różne metody tych dwóch narodów w walce o niepodległość: Przywódcy narodowi Czechów przygotowali wyzwolenie swego narodu, ucząc go i oświecając; Polacy przeciwnie, prowadzeni przez swą arystokracyę, oryentującą się ku Rzymowi, zawsze prowadzili politykę „dwóch stołków (?). Paktowali z Węgrami i Niemcami, gdy ci rządzili monarchią habsburską, stawali po stronie państw centralnych, dopóki te zdawały się mieć szanse zwycięstwa, i dopiero, gdy już nie można było mieć wątpliwości co do ostatecznego wyniku wojny, opowiedzieli się już po stronie koalicyi.

Tu jest już oskarżenie trzecie przeciwko Polakom. Ale ponieważ i to wydaje się być niedostatecznem — zwłaszcza, że wszyscy wiedzą, że Austrya znów nie miała tak wielkiego powodu do wyrzekania na wierność **olbrzymiej większości** swoich Czechów — konstruuje „Gazette de Prague" jeszcze czwarte i — „najstraszniejsze". Oto — obok arystokratyzmu **Polska choruje,** wedle niej, **na drugą śmiertelną chorobę — bolszewizmu** (!). Nie odsuwanie bowiem arystokracyi od pracy państwowej w Polsce mogłoby się np. Anglii podobać. Więc — Polacy są arystokratami i bolszewikami jednocześnie. Sprzeczność między temi dwoma twierdzeniami nie zraża organu agitacyjnego czeskiego, godzi on je bardzo misternie. Czesi, ten naród tak demokratyczny, aczkolwiek radykali teraz właściwie w Czechach rządzą, nic a nic nie poczuwa się do bolszewizmu: jakkolwiek podejrzewany o idee przewrotowe, ten naród oświecony, zrównoważony (?) i spokojny (?), idzie pewnie po drodze ewolucyi społecznej; „Polacy inaczej — i oto ironia dziejów: oni, którzy mają pretensyę, że są awangardą antibolszewicką, są najbardziej bolszewizmem zagrożeni. Nigdzie bolszewizm niema tylu szans do przyjęcia się, co w Polsce, ma tu warunki najbardziej sprzyjające: ciemne, nieoświecone masy ludu, uciskane i prowadzone przez uprzywilejowaną mniejszość arystokratyczną. Jeżeli Polacy pójdą dalej po tej drodze, na którą weszli, na drodze imperyalizmu — **to Lenin zatryumfuje w Polsce..."** (?!?).

Tem ponurem i groźnem proroctwem, skierowanem oczywiście nie do Polski, lecz do zachodniego „forum externum", kończy swoje wywody „Gazette de Prague".

Dla nas są one o tyle ważne oraz godne zaznaczenia i poznania, że **wskazują jeszcze raz na ważność problemu należytego zorganizowania naszej akcyi uświadamiającej zagranicę.** Powinniśmy wiedzieć, co nasi „przyjaciele" słowiańscy i nie słowiańscy o nas piszą.

odpowiadać i temu przeciwdziałać, przez oświetlenie rzeczy i wypadków z naszego punktu widzenia. **Zagranica nas nie zna wcale lub zna bardzo mało, a źle będzie doprawdy, gdy nas poznawać będzie via Czechy.** Tymczasem podobnej akcyi z naszej strony zagranicą niema wcale, lub jest nieudolna. Nie rozwijamy też żadnej ekspanzyi w tym kierunku z właściwego punktu wyjścia — z kraju. W Warszawie wychodzi dziennik w języku francuskim — francuski, Czesi zaczęli wydawać w Pradze pismo w języku francuskim, ale **czeskie.** W prasie zagranicznej wypisuje się o nas niestworzone rzeczy, informacye bałamutne, których źródła nieraz są takie, jak owa „Gazette de Prague", a sprotsowanie nie nadchodzi z nikąd. Ta rzecz musi być zorganizowana.

W polskim porcie w Gdańsku.

(z.) Korespondent jednego z dzienników warszawskich dzieli się z czytelnikami garścią szczegółów o porcie gdańskim, z których podajemy najważniejsze. Najważniejszą rolę w utworzeniu i prowadzeniu naszego portu, który sprawia imponujące wrażenie, odgrywają ludzie nadzwyczaj dzielni, energiczni i pracowici, którym port polski zawdzięcza swój rozwój: pp. Jałowiecki, zast. kom. gen. Witold Wańkowicz, del. min. aprowizacyi, wiceadmirał Borowski, p. Czarnocki i kap. Araszin, reprezentanci kolei. Praca w porcie jest nadzwyczaj wytężona i intenzywna; każda chwila stracona jest droga, bo za przetrzymanie statku przez jeden dzień, niewyładowania go w porę, zamagazynowanie towaru na okręcie płaci się po 1 dolarze od tony, a przy olbrzymich rozmiarach statków transatlantyckich wynosi to kolosalne sumy. Jeden z takich koosów np. Eastern Monn, obejmuje 6700 ton t. j. za za każdy dzień zwłoki należałoby za ten okręt zapłacić 6.700 dolarów, sumę po przeliczeniu na marki — olbrzymią. Pewną trudność stanowi szczupłość portu; magazynów mamy ledwo połowę, drugą zajmują Anglicy. Stąd okazuje się konieczność umieszczania towarów na każdej wolnej przestrzeni naszego portu. Układa się towary w olbrzymie piramidy ponakrywane płótnem, co ma tę złą stronę, że przy szczupłych siłach strażniczych, któremi nasze przedstawicielstwo rozporządza, towary narażone są na kradzieże. Transport towarów w głąb kraju nie może odbywać się należycie szybko. Od niedawna dopiero wprowadzono pociągi turnusowe. Transport odbywa się również Wisłą na berlinkach, obejmujących 150—200 ton. Obecnie odpowiednia repartycya i zamagazynowanie towarów, kwestya umiejętnego powiązania komunikacyi Gdańska z Polską, a wreszcie rozplanowania dostawy zakupów jest już niemal w zupełności pomyślne rozwiązana. Stosunki przed niedawnym czasem były bez porównania gorsze; dostaw nie zwożono w porę, port był formalnie przepełniony okrętami, a nie było ich gdzie magazynować, nie było możliwem przetransportować olbrzymich ilości towaru w głąb Polski. Obecnie składy są częściowo wypróżnione, choć posiadają jeszcze w znacznej ilości mąkę i skórę. Że transporty już opanowano, to bezsprzeczna zasługa energii i systematyczności pp. Jałowieckiego, Wańkowicza i Borowskiego. W najbliższej przyszłości oparcie się nasze w Gdańsku i to oparcie silną stopą. to tylko kwestya naszej sprawności i energii.

Polski przemysł gorzelniczy.

Kraków, 23 maja.

(z) Przemysł gorzelniczy przedstawia u nas poważną gałąź przemysłu. Przed wojną było w Królestwie 190 gorzelni, obecnie znajduje się 112 **z pośród nich w pełnym ruchu.** W b. Galicyi liczono przed wojną 83 gorzelnie, obecnie 58 **znajduje się w ruchu.** W W. Księstwie Poznańskiem znajdowało się 53 wielkie gorzelnie niemieckie i 14 polskich gorzelni, prowadzonych nu mniejszą skalę. Zwracano tam więcej uwagi na inne gałęzie przemysłu rolnego. Odnośnemi cyframi z Prus i ze Śląska nie rozporządzamy. Gorzelnie w Królestwie zorganizowane są z centralą w Warszawie, galicyjskie mają swą naczelną organizacyę w Krakowie. Poznańskie gorzelnie były ze względów politycznych w kontakcie z centralnym związkiem niemieckim; obecnie czynione są starania w kierunku zorganizowania własnego zrzeszenia tej dzielnicy.

Pamiętajmy o Polskim Czerwonym Krzyżu!

Kapitał belgijski, a uprzemysłowienie Polski.

Belgia pracuje pełną parą. — Sympatya dla Polski. — Jak wyobraża sobie przemysł belgijski swój udział w podniesieniu przemysłu polskiego?

(Od naszego korespondenta.)

Bruksela, w maju.

Przyjechałem do Belgii z Włoch, gdzie panujące obecnie stosunki polityczne, gospodarcze i społeczne niezbyt dodatnie wywarły na mnie wrażenie. Granice belgijskie przekraczałem z pewną obawą, a zarazem z zaciekawieniem. Jak przedstawia się tam położenie, jak odnosi się Belgia do Polski?

Spotkało mnie miłe rozczarowanie.

Stosunki społeczno-gospodarcze są tutaj bardzo pomyślne. **Belgia pracuje.** Pracuje pełną parą i stara się powetować krajowi kilkuletni zastój gospodarczy, spowodowany niemieckim najazdem.

Robotnicy belgijscy pracują bardzo usilnie. Nie przekraczają wprawdzie 8-godzinnego dnia pracy, ale **przez tych ośm godzin pracują rzeczywiście**, a nie wiecują.

To też efekty nie dają długo na siebie czekać. **W przemyśle metalurgicznym n. p. wytworzono w marcu ubiegłego roku 106 procent żelaza produkcyi miesięcznej pierwszej połowy 1914 roku.** Produkcya ta zmniejszyła się nieco w kwietniu, wobec trudności dostawy węgla z Zagłębia Ruhry, przemysł hutniczy belgijski bowiem pracuje głównie na koksie westfalsk m.

Spotkałem się w Brukseli odrazu z bradzo radosnym dla nas objawem, a mianowicie **z wielką sympatyą całego narodu belgijskiego dla Polski, zwłaszcza ze strony świata przemysłowego i finansowego.** Wpływają na tę sympatyę rozmaite powody, w pierwszej linii pewna analogia położenia.

Belgijczycy mają dla nas bardzo wiele współczucia, gdyż sami przechodzili także przez okupacyę niemiecką i wiedzą, do jakiego stanu ona ich doprowadziła. Trzeba jednak zaznaczyć, że w Belgii Niemcy nie posunęli się do tego stopnia wyniszczenia przemysłu, jak to miało miejsce u nas i że poza niektóremi małemi miastami, które — położone przeważnie w pobliżu wielkich miast — zostały doszczętnie zniszczone i to rzekomo „dla postrachu", większych spustoszeń tam niema.

Drugim bardzo ważnym powodem sympatyi Belgijczyków dla Polski jest pewne braterstwo pracy. Wielcy przemysłowcy belgijscy, którzy znajdowali się na południu Rosyi i uciekli stamtąd przed bolszewikami, a obecnie mieszkają w Belgii, posiadają jak najlepsze wspomnienia ze współpracy z żywiołem polskim na południu Rosyi. W zetknięciu się z inżynierami Polakami przekonali się Belgowie, że był to najdodatniejszy żywioł, odznaczający się — w porównaniu z Rosyą — wielką inteligencyą, wielką pracowitością i nadzwyczajną sumiennością. Poza tem są to jedyni ludzie, którzy do ostatniej chwili wytrwali na swym posterunku, podczas gdy inżynierowie belgijscy i rosyjscy zaraz na początku opuścili swe stanowiska i wyjechali.

Ponieważ przemysłowcy belgijscy na południu Rosyi część swego rozkwitu zawdzięczają czynnościom wykonawczym żywiołu polskiego, **powstało w Belgii wielkie zaufanie do Polaków i wiara w ich owocną działalność.** Spotkałem się z rozmaitemi **grupami wielkich przemysłowców, zarówno jak i finansistów belgijskich, które pragnęłyby wejść w bliższe stosunki z naszym krajem** i dopomódz do stworzenia u nas szerokiego przemysłu i do rozwinięcia już istniejącego.

Finansiści belgijscy podkreślają jednak ustawicznie, że woleliby, **aby forma prawna stworzonych przy ich współudziale w Polsce zakładów przemysłowych miała oparcie o Belgię,** t. j. woleliby utworzyć Towarzystwa. których siedziba prawna byłaby w Belgii, a któreby posiadały oficyalnych przedstawicieli w Polsce. — Przedstawicielstwa takie odpowiadałyby — według modły rosyjskiej — wobec rządu i wierzycieli polskich całym majątkiem ruchomym i nieruchomym przedsiębiorstwa. **Gdyby rząd nasz zechciał koncesyonować belgijskie Towarzystwa, któreby — choć z większością polską w Radzie — miały swą siedzibę prawną w Brukseli i kapitał zakładowy we frankach belgijskich, toby to sprawę utworzenia nowych przedsiębiorstw przemysłowych** —.zdaniem Belgijczyków — **znacznie ułatwiło.**

Ostatni warunek, t. j. **określenie kapitału zakładowego w walucie belgijskiej,** jest jednym z najważniejszych. Belgowie wychodzą z zasady, że waluta nasza jest dotąd nieustalona, że ma ona być dopiero zdefiniowana i że dlatego **nie mogą tworzyć nowych przedsiębiorstw z kapitałem w markach polskich, które są walutą przejściową;** opierają się oni na tem, że w przyszłości naszą walutą będzie **„złoty polski"**, równający się właśnie frankowi; określenie więc kapitału we frankach belgijskich uważają za warunke sine qua non.

Gdyby więc rząd nasz dla powodów polityki międzynarodowej uważał koncesyonowanie Towarzystw zagranicznych za niemożliwe, to Belgowie zaznaczają, że uważaliby za rzecz pożądaną, aby i **polskie Towarzystwa były koncesyonowane stanowczo w walucie frankowej.** Wobec jasno rzucających się w oczy motywów tego żądania tłómaczenie powodów jest zbyteczne.

Ustawa drogowa.

Kraków, 23 maja.

(m. b.) Drogi w Polsce nie cieszyły się od dawien dawna dobrą opinią, długotrwała wojna zniszczyła je do reszty, tak, że chcąc dziś zaprowadzić gruntowne reformy w gospodarce społecznej, należy poświęcić przedewszystkiem tej dziedzinie baczną uwagę. Różnice więc dzielnicowe zaznaczyły się tu bardzo wybitnie i tak najlepiej utrzymaną i najgęstszą sieć drogową posiada Wielkopolska, gorszą już znacznie Małopolska, a rozpaczliwą wprost b. Królestwo Kongr. i Kresy wschodnie. Trzeba więc przedewszystkiem doprowadzić do porządku już istniejącą sieć dróg bitych i rozbudować ją tak, ażeby umożliwić ruch samochodów osobowych i ciężarowych. Jak mało rządy zaborcze troszczyły się o rozbudowę dróg w Polsce dowodzi najlepiej, że gęstość sieci u nas jest 5 razy mniejszą np. niż w Niemczech.

To też z uznaniem należy podnieść, że ministerstwo robót publicznych sprawą tą zajęło się i opracowało projekt ustawy drogowej. Zadaniem tej ustawy będzie progresywne ujednostajnianie gospodarki drogowej w całem państwie, oraz postawienie dróg naszych na poziomie przyjętym w zachodniej Europie.

Projekt ustawy obejmuje pięć działów: postanowienia ogólne, ustalające rozdział dróg na kategorye, ustrój administracyi drogowej, koszta budowy i utrzymnie dróg. świadczenia drogowe w naturze i postanowienia przejściowe. Drogi służące do użytku publicznego mają finansiści z Wrocławia, obeznani doskonale ze stosunkami handlowymi w przemyśle drzewnym w Polsce i władający językiem polskim.

W chwili obecnej, kiedy ogromne obszary państwa naszego zniszczone zupełnie przez wojnę, wymagają jak najrychlejszej odbudowy i kiedy nasz drzewostan zmniejszył się znacznie, masowy wywóz drzewa z Polski byłby wprost zgubny. O eksporcie w celu poprawy naszej waluty można myśleć dopiero po pokryciu własnego zapotrzebowania.

To też z uznaniem należy stwierdzić, że kupcy polscy w Warszawie rozpoczęli energiczną akcyę w kierunku udaremnienia tych zamiarów.

Kronika gospodarcza.

ZBIONIKI NAFTOWE W GDAŃSKU. (z.) Do ożywienia ruchu handlowego w Gdańsku przyczyni się między innymi również budowa 11 rezerwoarów naftowych, każdego o pojemności 125 wagonów. Zbiorniki te buduje dla ułatwienia ładowania na okręty pewne Towarzystwo francsukie, które zawarło w Polsce kontrakt w celu zakupna produktów naftowych. Dostawa do Francyi ma wynosić 22.000 wagonów i ma trwać dwa lata, rozpoczynając się w czerwcu roku bieżącego.

Projektowana jest budowa wielkiego rurociągu naftowego z pod Karpat do Gdańska. Projektodawca sądzi, że przestrzeń między tymi punktami kraju nie jest za wielka, ponieważ istnieją rurociągi znacznie dłuższe. Budowa tego rurociągu przyczyniłaby się znakomicie do oszczędzen a kosztów transportowych i potanienia tego cennego artykułu eksportowego, jaki mjest dla nas ropa naftowa i jej przetwory.

NOWY OKRET POLSKI. (z) W Konstantynopolu został zakupiony statek kupiecki rosyjski za pieniądze dostarczone przez grupę Polaków amerykańskich. Statek otrzymał nazwę „Mazowsze".

(z) **USTAWA O PAPIERACH WARTOŚCIOWYCH ZAGRANICZNYCH.** Świeżo ogłoszona ustawa orzeka, że **prawo bezpieczeństwa pupilarnego** nie przysługuje nadal papierom obcych państw i insytucyi, mających swą siedzibę poza granicami Państwa Polskiego. Terminy, w ciągu których papiery pozbawione prawa pupilarnego bezpieczeństwa, mające być zastąpione papierami w prawo to wyposażonemi, zostaną określone później na drodze rozporządzeń wykonawczych ministrów skarbu i sprawiedliwości.

STOSUNKI FINANSOWE ANGLO-POLSKIE. zapoczątkuje transakcya przeprowadzona w Warszawie w celu ułatwienia bezpośrednich relacyi finansowych między Anglią a Polską. Angielska firma British Overseas Bank Ltd. przystąpiła z dużym udziałem do istniejącego od dłuższego czasu banku A. Peretz i Spółka w Warszawie. Nowy bank angielsko-polski rozporządza kapitałem 25,000.000 marek polskich. Na czele zarządu stoją pp.: H. Dolański, prezes Syndykatu rolniczego, A. C. D. Gairdner, członek Zarządu British Oversea Bank i Stefan Jabłoński, wiceprezes Żyrardowskich fabryk tkackich.

KOMUNIKACYA Z TURCYĄ. (z) Ministerstwo Przemysłu i Handlu zainaugurowało uruchomienie pociągu towarowego między Warszawą a Konstantynopolem — tranzytu przez Rumunię i Bułgaryę; pociąg ten służyłby do przywozu surowców tureckich. wzamian wywoziłby do Turcyi fabrykaty polskie. Jak donoszą przedstawicielstwa nasze w Bułgaryi i Turcyi sprawa ta jest przez oba rządy powyższych krajów przychylnie rozważana. Stanowisko Rumunii nie jest jeszcze jasno określone, będzie jednak zapewne przychylne.

Sprawozdanie Banku Wschodniego w Warszawie.

(z) Dnia 28 kwietnia b. r. odbyło się ogólne Zebranie akcyonaryuszy Banku Wschodniego w Warszawie. Bank Wschodni powstał w kwietniu 1919 r. przejmując firmę bankową „Józef Tyszkiewicz“ i zajął się finansowaniem przemysłu i handlu, szczególnie nawiązując stosunki z kresami wschodnimi. Obrót do końca roku 1919 wynosił prawie 700 milionów marek przy niewielkim kapitale 8 milionów marek. W działalności Banku dużą rolę odgrywało udzielanie pożyczek Polakom z ziem litewskich i ruskich, którzy musieli wyemigrować. Wybitną uwagę poświęcał Bank operacyom zagranicznym arbitrażowym, w ostatnich zaś czasach finansował zakupy surowców zagranicą, udzielając kupcom i przemysłowcom polskim znacznych kredytów na zastaw sprowadzanych towarów. Bank wziął bezpośrednio udział w szeregu przedsiębiorstw, jak „Krosno“ fabryka wyrobów tkackich, „Hurt“, spółka akcyjna przemysłu i handlu towarami włókienniczemi, „Bracia Rylscy“, Tow. udziałowe handlu naftą, „Ostoja“, Tow. handlu szczeciną, „Torf“, sp. akc., Tow. ubezpieczeń „Piast“ i „Warszawskie Towarzystwo Terenowe“.

Bilans na dn. 31 grudnia 1919 r. wykazuje w pozycyi skupu weksli 3.274 tys. mk., pożyczek na zastaw (on call i z terminem stałym) 6.924 tys. mk., pożyczek towarowych 10.780 tys., korespondentów loco 1.491 tys. Wkłady terminowe i na rachunek bieżący przekraczały 15 i pół mil. mk., fundusze różnych korespondentów sięgały 7 mil. mk.

Z rachunku zysków i strat wynika, że najznaczniejsze zyski osiągnięto z operacyi walutowych (1,8 mil. na 3 mil. ogółem). Czysty zysk wynosił 2,223.928 mk. 85 fen. Po przyjęciu sprawozdania i bilansu, uchwaliło zgromadzenie podwyższyć kapitał akcyjny do 25 milionów marek i udzielić dywidendę w wysokości 100%.

Wybory dały następujące wyniki: Do Rady zostali wybrani: Wł. Brzozowski, Z. Byczkowski, Bogumił Heinrich, Franciszek Jaroszyński, Władysław Jaroszyński, Wł. hr. Jezierski, Jerzy Kowalewski, Stan. Libicki, Stan. Ocetkiewicz, Edm. Rogólski, Adam hr. Sobański, Adam Sturm i Henryk Szampanier; do Zarządu: Józef hr. Tyszkiewicz, Al. Dobrowolski, J. Mineyko, Apolinary Thieme i Antoni Wysocki; do Komisyi rewizyjnej: Wład. Kwaśniewski, Maryan Morgulec, K. Piekarski, Jerzy Ścigalski i Maryan Zakrzewski.

Wieści z Przemyśla.

Z teatru i estrady. — O czem się już nie mówi. — O Sądzie ławniczym. — Jak społeczeństwo wychowuje sobie bandytów?

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, dnia 20 maja 1920.

Garstka artystów Teatru polskiego, który poszedł w rozsypkę, pod kierownictwem Łętowskiego dała onegdaj w Przemyślu dwa pożegnalne przedstawienia. Pierwszy wieczór wypadł blado. Odegrano bezduszną, jałową sztukę Roberta Bacca p. t. „Prawdziwa Miłość“. Długi, na trzy akty rozwałkowany dyalog dwóch osób na temat aż do znudzenia znany i oklepany, nużył niepomiernie. Dobra gra Żukotyńskiej i Łętowskiego w rolach głównych, Wickiej i Hnydzińskiego w rolach epizodycznych nie potrafiła ożywić wewnętrznej pustki tej sztuki i rozprószyć nudy.

O wiele szczęśliwiej wypadł wieczór drugi. Wystawiono znany dramat Przybyszewskiego: „Dla Szczęścia“. Mimo upływu tylu lat sztuka ta nie przeżyła się jeszcze. Dzięki świetnej obserwacyi, spoistej budowie dramat ten o niezwykle silnym nerwie dramatycznym dziś jeszcze chwyta za serce i głębokie wywiera wrażenie. Najlepiej grał Czesław Przemyski, odtworzył on postać Żdżarskiego z ogromną plastyką i wyrazistością; każdy szczegół był głęboko odczuty i wystudyowany; w momentach silniejszych n. p. w scenie, kiedy opuszczonej kobiecie maluje okropności samotnych nocy, wywoływał litość i grozę. Żukotyńska grała lepiej niż przeciętnie. Mrowińska za mało miała demoniczności i siły suggestywnej. Łętowski nie umiał roli i grał powierzchownie. Sala była wypełniona. Znakomicie wypadło przedstawienie sztuki Bernsteina p. t. „Złodziej“ urządzone w sali Teatru polskiego przez zespół artystów lwowskich. Wystąpili z doskonałym sukcesem pp. Barwińscy, Michułowicz, Mrowińska i Przemyski.

Staraniem sekcyi przedsiębiorstw Zjednoczenia Polskiego w Przemyślu odbył się w pięknej sali Kasyna wojskowego koncert znanej śpiewaczki lwowskiej p. Pfauowej przy współudziale pp. Cetnera (skrzypce), hr. Komorowskiego (wiolonczela) i Dra Steinberga (fortepian). Najwięcej powodzenia osiągnął p. Cetner, którego wielokroć, wywoływano i zmuszano do gry nadprogramowej. Głos p. Pfauowej, dyskretny miły alt o matowem brzmieniu doskonale nadaje się do ulubionych przez nią właśnie pieśni starofrancuskich, angielskich, szwedzkich i beethowenowskich pieśni szkockich, wymaga jednak audytoryum o przedojrzałej kulturze muzycznej i wyrafinowanym smaku. Z tego powodu śpiew, jej pozbawiony błyskotliwej efektowności i nie uciekający się do pomocy znanych, popularnych melodyi, któremi tak łatwo przekupuje się publiczność nie mógł wywrzeć głębszego wrażenia.

Od pewnego czasu wzrosło u nas zainteresowanie dla produkcyi teatralnych i muzycznych. Także przedstawienie kabaretowe (Bronowski, Odrobiński) i tanie koncerty kawiarniane cieszą się olbrzymią frekwencyą. Jest to rodzaj ucieczki przedtem, o czem się już nie mówi: przed przygniatającym ciężarem życia codziennego, nawałom trosk i przerażającem widmem głodu i drożyzny. Aprowizacya miasta zawiodła na całej linii. Drożyzna święci istne orgie, 1 kg. mąki kosztuje 70 Kor., cukru 180 Kor. itd. Władze opuściły ręce. Urząd dla zwalczania lichwy, o charakterze prywatnym, nie upoważony pełnią władzy i egzekutywy, nie może oczywiście sprostać zadaniu. Należałoby wprowadzić państwowy Urząd ku zwalczaniu lichwy, by położył tamę nie znającemu granic wyzyskowi.

Progresya, z jaką w obecnych warunkach dokonywa się pauperyzacya niższych warstw ludności, jest zatrważająca. Jak grzyby po deszczu wyrastają całe falangi niedorostków, które brak opieki i nędza wyrzucają na bruk, Brudne, głodne, bose włóczy się to po ulicach, zalega tory kolejowe, gdzie zatrzymują się wagony z towarami zwłaszcza z węglem i kradnie z rozbrajającą prostotą, w jasny dzień w obecności straży. Strzelanie do takich dzieci (jak to niedawno miało miejsce) nie zaradzi złemu. Dla uchronienia od dalszej demoralizacyi takich dzieci opuszczonych, przeważnie sierót, należy raczej zaopiekować się niemi i oddać je do nauki, do rzemiosła. Tymczasem tutejsza korporacya rzemieślnicza uchwaliła nieprzyjmować do terminu dzieci, które nie ukończyły 4-ch klas szkoły normalnej. Rzecz jasna, że brak instytucyi, któraby zajęła się oddaniem tych dzieci do szkół i ich zaopatrzeniu przez czas nauki z jednej i nieprzyjmowanie ich do rzemiosła bez ukończonej szkoły z drugiej strony stwarzają dla tych biedaków położenie bez wyjścia. Najniezawodniejszy to sposób, w jaki społeczeństwo może sobie wychować bandytów. A mamy ich chyba dość! Zastrzelenie 4 żandarmów i furmana przez dwóch rzezimieszków, o którem niedawno donosiliśmy, nasuwa refleksye wcale niewesołe. Przeciw jednemu ze sprawców tego napadu rozbójniczego (Kaczmarskiemu) odbywa się właśnie rozprawa karna przed wzmocnionym Trybunałem tut. Sądu okręgowego jako Sądem doraźnym, i wyrok jeszcze dkiś zapadnie; sprawca poniesie karę — ale która sprawiedliwość wynagrodzi krzywdy przez niego wyrządzone? S.

KRONIKA SPORTOWA.

P. referentowi sportowemu „Gazety wieczornej“ w odpowiedzi.

Po dłuższem milczeniu odezwał się znowu ze szpalt „Gazety Wieczornej“ enfant terrible „Pogoni“ prof. Wacek.

Zawody reprezentacyjnych drużyn Lwowa i Krakowa nastręczyły mu sposobność do zabrania głosu w sprawie rywalizacyi o hegemonię w sporcie footballowym obu tych miast. Sposób, w jakim p. Wacek wypowiadał już swój sąd w tej kwestyi, nie zachęcał mnie w zupełności do odpowiedzi. Obecnie jednak p. Wacek zaatakował mnie bezpośrednio w „Gazecie Wieczornej z dn. 17 maja — i dlatego — mimo wielkiej niechęci — zmuszony jestem do napisania słów kilku pod adresem prof. Wacka.

Niewątpliwie prof. Wacek miał słuszny powód do radości. Lwów w dniu 16 maja pobił Kraków. Jak sam p. W. w „sprawozdaniu“ z zawodów zaznacza „dość długo czekał cierpliwie na to zwycięstwo“ i w tej niepohamowanej radości przeszedł samego siebie. Napisał „sprawozdanie“, w którem wykazał niezbicie, jakim jest szkodnikiem dla polskiego sportu.

Na wstępie swego „sprawozdania“ rozwodzi się p. Wacek o „uczuciach radości i trwogi“, jakie miotały publicznością lwowską i nim. Następnie stwierdza, że zapowiedział, iż „match Lwów powinien wygrać i że go wygra“ — bo oto wiedział, „że w drużynie krakowskiej brakuje Kałuży, Poznańskiego i Reymana, którzy byli zrównoważyli siłę ataku Garbienia, Wacka (Kuchara) i Batscha — brakło i Dąbrowskiego na skrzydle i Cepurskiego w obronie, tu przyczyna słabości drużyny krakowskiej, tu pewność z mej strony, iż Kraków przegra“ — sam przyznaje prof. Wacek. Panie profesorze! pokonujesz się pan własnymi słowy. Stwierdza pan lojalnie, że pięciu, niewątpliwie, najlepszych, graczy krakowskich nie przyjechało do Lwowa — więc drużyna lwowska miała ułatwione zadanie i odniosła zwycięstwo. Cieszy się pan i słusznie — lecz jednocześnie zdradza się pan, że nie chodzi panu o właściwą istotę sportu lecz o zwycięstwo, choćby ono było odniesione nad drużyną, która — jak w tym wypadku — nie reprezentuje zupełnie sportu footballowego Krakowa.

A dalej w tem samem „sprawozdaniu“ załatwia pan porachunki z „Czarnymi“. Zaznacza pan, że „Lwów mógł wystąpić w silniejszym składzie — Piotrowski obecnie najlepszy back we Lwowie nie grał“ — nie dano mu grać“ powiada pan, „poświęcono go fałszywej ambicyi klubowej, ambicyi olimpijskiej, grał na jego miejscu Kowalski“ — a jak grał to nam pan opisuje. Grał źle. Czyż mógłby bowiem inaczej grać jeżeli jest członkiem „Czarnych“ a nie „Pogoni“? I suponuje pan, że gdyby grał Piotrowski z „Pogoni“ a nie Kowalski to Lwów wygrałby 4:1 i takie jest — jak pan pisze — pańskie przekonanie i publiczności, która potrafi stanąć ponad klubami.“

Panie profesorze! Być może, że publiczność lwowska stoi ponad klubami — jednak o panu tego powiedzieć nie można. Pan w swej zawiści klubowej i nienawiści do „Czarnych“ zapomina, że 16 maja grały reprezentacye Krakowa i Lwowa, a nie „Pogoń“ z „Czarnymi“ i że w dniu tym należałoby być patryotą lwowskim a nie wyłącznie bezkrytycznym, szowinistycznym wielbicielem Pogoni — gdy tymczasem pan ma satysfakcyę, że Lwów odniósł słabsze zwycięstwo, choć mógł lepiej wygrać, a to dlatego, że sądzi pan, iż na drugi raz Czarni nie będą opierali się obsadzeniu reprezentacyi Lwowa, wedle pańskiej kombinacyi! Bo pańską dewizą jest Lwów powinien być reprezentowanym przez Pogoń — a nad tem niema dyskusyi!

Opisuje pan dalej przebieg samej gry. Stwierdza pan, że obie drużyny były sobie równe, a nawet Kraków musiał górować, jeżeli — jak pan pisze — „zaczęło pana ogarniać zdenerwowanie i czuł pan, że to samo działo się z lwowską publicznością.“ Decydującą o zwycięstwie bramkę uzyskał Lwów z rzutu karnego, podyktowanego na skutek interwencyi publiczności

— a więc nie można — jak pan to czyni — twierdzić, że zwycięstwo z 16 maja świadczy o wyższości Lwowa nad Krakowem, raczej o nieznacznej tylko wyższości reprezentacyjnej drużyny Lwowa nad skombinowaną, z graczy pierwszo- i drugoklasowych drużyn z Krakowa.

W końcu muszę się zająć sprawą, która mnie bezpośrednio dotyczy, a mianowicie atakiem pod adresem moim.

Jak zwykle tak i tym razem przekręcił pan fakty. Otóż stwierdziłem z okazyi zawodów Pogoń—Wisła, że nie wszyscy desygnowani na igrzyska Olimpijskie gracze Pogoni usprawiedliwiają ich wybór. A ponieważ gracze ci mają być najlepszymi w Polsce — podniosłem myśl, ażeby raczej nie wysyłać reprezentacyi do Antwerpii — niż się kompromitować, gdyż nie oprzemy się nawet reprezentacyi Gruzyi.

I tego zdania, panie profesorze, są wszyscy, nawet pańscy nieliczni adherenci — z wyjątkiem pana jedynego, któryby wolał kompromitacyi Polski w Antwerpii, lecz by największa ilość członków „Pogoni“ wyjechała na Olimpiadę, no a pan z nimi.

Panie profesorze! Pracujesz pan rzekomo dla dobra tak sympatycznego klubu, jakim jest „Pogoń“ — tymczasem ośmieszasz pan swój klub i uniemożliwiasz sanacyę nieznośnych stosunków sportowych, do niedawna w Małopolsce, a obecnie z pańskiej winy i w całej Polsce. W Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie a nawet i na prowincyi uchodzisz pan za największego szkodnika, za człowieka nieodpowiedzialnego.

Kończąc muszę zaznaczyć, że graczy lwowskich wcale nie wysyłałem — jak pan pisał — do Gruzyi — lecz pana, panie profesorze. Kluby polskie powinny zaśpiewać znaną aryę:

„Jedź do Krety!... jedź do Krety!...
Dla nas uczyń to!...“

Dr Wacław Szperber.

NADESŁANE.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Zesłanie Ducha św.	Niedziela 23 Maja
Wschód słońca 4·44	
Zachód słońca 8·30	
Długość dnia 16·00	

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Pani Chorążyna“.
Wieczór: „Pan poseł“.
Poniedziałek popoł.: „Ponad śnieg“.
Wieczór: „Lilla Weneda“.

TEATR „BAGATELA“.

Niedziela popoł.: „Kobieta bez skazy“.
Wieczór: „Zakochani“.
Poniedziałek popoł.: „Zakochani“.
Wieczór: „Pani prezesowa“.

TEATR POWSZECHNY

Niedziela popoł.: „Krakowiacy i górale“.
Wieczór: „Lalka“.
Poniedziałek popoł.: „Krakowiacy i górale“.
Wieczór: „Księżniczka Trebizondy“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popoł.: „Targ na dziewczęta“.
Wieczór: „Generał huzarów“.
Poniedziałek popoł.: „Sybilla“.
Wieczór: „Generał huzarów“.

—o—

Ceny mąki i chleba podniesione!

Warszawa (PAT) Transporty mąki amerykańskiej, nadchodzące do Polski, wobec spadku waluty, przyczyniają skarbowi znaczne straty. Ceny mąki, dostarczanej przez państwowy Urząd zbożowy w zestawieniu z cenami za wszystkie inne produkty, są znikomo małe. Komitet ekonomiczny rady ministrów uznał, **że utrzymanie nadal cen tak niskich na mąkę amerykańską jest dla skarbu zbyt wielkim ciężarem a jednocześnie nie wpływa na poprawę ogólnych stosunków ekonomicznych w kraju.** Wobec tego ministerstwo aprowizacyi poleciło państwowemu urzędowi zbożowemu, **aby poczynając od dnia 24 bm. liczył wszystkim odbiorcom zamiast dotychczasowych Mk. 450 za 100 kg mąki amerykańskiej, cenę 1100 Mk. Zgodnie z powyższem podwyższono cenę chleba kartkowego z 2.50 Mk. na 5 Mk. za funt.** Dążąc jednocześnie do podwyższenia norm w miarę możności i zapasów, **ministerstwo aprowizacyi poleciło podnieść normy chlebowe.**

—o—

Pisma warszawskie podniosły cenę na 2 marki za egzemplarz.

(Tel. M.) Wszystkie dzienniki warszawskie ogłosiły dziś, że z dniem 23 bm. podnoszą cenę poszczególnych numerów na dwie marki.

Polska nie zapłaci Czechom podatku od własnego węgla!

(k.) Dnia 18 b. m. na posiedzeniu w Mor. Ostrawie doszło do porozumienia między przedstawicielami Czech a komisyą plebiscytową w sprawie poboru podatku od węgla. Na mocy uchwał komisyi Czesi mogą pobierać podatek za węgiel, pochodzący z obszarów plebiscytowych, przeznaczony dla zagranicy i to, tylko w wypadkach, gdy chodzi o dostawy, nałożone na Czechów obowiązkowo przez traktaty pokojowe, mi. in. także dostawy dla Austryi, Jugosławii i Węgier. Wszelako **Polska jest wolna od obowiązku opłaty, ponieważ komisya plebiscytowa wychodzi z tego założenia, iż Polska i Czechy mają równe interesy na obszarach Śląska Cieszyńskiego.**

Węgiersko-polska izba handlowa.

Budapeszt (PAT) Radio. **W Budapeszcie ukonstytuowała się węgiersko-polska izba handlowa.** Prezydentem wybrano wybitnego finansistę węgierskiego, Andrassego, który jest także wiceprezydentem banku węgiersko-włoskiego. Drugim dyrektorem jest baron Albert de Andry, propagator zbratania węgiersko-polskiego.

Francuski projekt wspólnej likwidacyi długu wojennego przez zwyciężonych i zwycięzców.

(k.) Agencya Havasa donosi z Paryża: Senat rozpoczął dn. 18 b. m. obrady nad ustawą podatkową. Były prezydent senatu Dubost zwrócił uwagę, że zachodzi potrzeba, aby długi wojenne były likwidowane nietylko przez pokonanych, ale także przez zwycięców, a zatem wspólnie. Zdaniem mowcy trzeba zaprowadzić **podatek międzynarodowy od surowców.** Senator Dubost zaproponował ponadto, by przyjąć franka szwajcarskiego za monetę międzynarodową.

Tajna organizacya bolszewicka we Francyi.

(k.) Jak informuje paryski „Journal“, rząd francuski wpadł na trop szeroko rozgałęzionej organizacyi tajnej, która ma na celu wprowadzenie we Francyi rządu sowietów. W organizacyi bierze podobno udział komitet trzeciej międzynarodówki w Moskwie i komunistyczna federacya sowietów. Sędzia śledczy jest przekonany, że wywołanie strajku kolejowego we Francyi było dziełem tajnej organizacyi bolszewickiej. Na mocy tego odkrycia dokonano wielu aresztowań. Wśród uwięzionych znajdują się: Lebourg, sekretarz federacyi sowieckiej, Chauvelon, profesor literatury, Attenberger, kierownik „Vie ouvriere“, tudzież Leveque, delegat związku kolejowców.

Nadmiar środków żywności w Wiedniu!

(m-m) Wiedeń, który tak niedawno jeszcze uchodził za „najgłodniejsze“ miasto na świecie, za „umierającą stolicę“ obecnie opływa formalnie w rozkosze aprowizacyjne. Sprawozdawca „Neue Freie Presse“ daje następujący obraz różowej sytuacyi targowej: „Od trzech tygodni karta się odwróciła. W końcu kwietnia jeszcze ziejąca grozą pustka, nieskończenie długie „ogonki“ i zawrotnie wysokie ceny. Obecnie sklepikarze i przekupki po raz pierwszy od lat sześciu uśmiechają się uprzejmie do klientów, zapraszając ich do kupna. Handlarz pokątny jest od tygodnia przez publiczność kompletnie bojkotowany. Uczucie trwogi przed głodem, gnębiące latami konsumenta zniknęło nagle. **Targi są wprost zalane jajami i ziemniakami.** Wiedeń rozporządza także znacznemi ilościami śledzi norweskich. Na targach jarzynowych widnieją stosy sałaty, marchwi, rzodkiewki, szparagów, szpinaku. Potaniało też znacznie masło, tak iż obecnie tańszem jest od amerykańskiego smalcu.

Pierwsze wiśnie sprzedaje się po 12 kor. za kilogram (u nas w Krakowie kilo wiśni kosztuje 80 kor.! przyp. redakcyi), spodziewana jest wszakże zniżka cen tego owocu, skoro nadejdą transporty wisien dolno-austryackich.“

Jak widzimy z tego opisu, Wiedeń z „umierającego miasta“ zmienił się raptownie w eldorado aprowizacyjne.

Demonstracya głodowa kobiet w Madrycie.

Lyon (PAT). Radio. Z Madrytu donoszą, że odbyła się tam manifestacya kobiet przeciwko drożyźnie i brakowi chleba. Zandarmerya **musiała użyć broni palnej.** Donoszą o wielu rannych. Ogłoszono stan wyjątkowy.

—o—

Marconi ulepsza w dalszym ciągu telefon bez drutu.

(k.) Rzymski „Messagero“ donosi, że ostatnia podróż próbna Marconiego wzdłuż wybrzeży Portugalii dała znakomite rezultaty. Obecnie przy pomocy zupełnie małych aparatów można rozmawiać „bez drutu“ na odległość 500 klm. Jak wiadomo, telefon bez drutu jest wojennym wynalazkiem Anglików, a Marconi ma tę zasługę, iż wynalazek ten zastosował do wielkich odległości.

Szermierze polscy wezmą udział w olimpiadzie.

WYNIKI AKADEMII SZERMIERCZEJ WE LWOWIE.

W dniu 15 bm. odbyła się we Lwowie w Kasynie oficerskiem przy ul. Fredry akademia szermiercza, zorganizowana staraniem lwowskiego klubu szermierzy. Udział w niej wzięły kluby szermiercze lwowskie i krakowskie, oraz szermierze z Warszawy, z Krakowa, między innymi znani fechtmistrze Bąkowski i Linneman. Na akademii odbyło się osiemnaście spotkań, których kulminacyjnym punktem były popisy fechtmistrzów z Krakowa. Spotkania odbyły się na szable, floberty i szpady, wykazały one ogólny poziom wysoki i dobry materyał zapaśniczy. Ze Lwowa wzięli udział pp. dr Sobolewski, Mańkowski, Vambera, kap. dr Mostowy, Marie, inż. Kielbusiewicz, Kamienogrodzki. Z Krakowa obok fechtmistrzów dr Beres, z Warszawy kap. Sopotnicki i Zabielski. Maitre d'assaut przy spotkaniach był kap. dr Jakubski. Wyniki akademii wykazały, że przy treningu odpowiednim nasi szermierze mogą wystąpić do zawodów na Olimpiadzie. W tym celu lwowskie kluby rozpoczynają kurs treningu. Po akademii odbyła się wspólna uczta uczestników na cytadeli, w której wzięli udział wiceprez. miasta dr Stahl, oraz komendat miasta gen. Linde. Uczestnicy akademii wysłali wspólny telegram hołdowniczy do Naczelnika Państwa.

Kraków woła o ratunek dla Śląska!

Od słów przejdźmy do czynu. — Wielki wiec demonstracyjny ludności krakowskiej.

(T) Wczoraj o godzinie 5-tej po południu, pod pomnikiem Mickiewicza na Rynku głównym zebrały się wielotysięczne tłumy ludności, aby uczestniczyć

W WIELKIM WIECU PROTESTUJĄCYM

przeciw ohydnej brutalności i barbarzyństwu Czechów na Śląsku Cieszyńskim.

Pierwszy wstąpił na stopnie pomnika i zabrał głos profesor **Krajewski.** Opowiedział on pokrótce zebranym historyę sprawy Śląska Cieszyńskiego i określił stanowisko Czechów, jakie ci zajęli wobec odbyć się mającego plebiscytu. — **Czesi, jako uzurpatorzy władzy na Śląsku,** nie oglądając się ani na prawa Polaków, ani na pośrednictwo koalicyi, mając wyłącznie tylko swój interes na oku, **wytworzyli na Śląsku**

SYTUACYĘ WPROST NIE DO ZNIESIENIA.

Ci Czesi, którzy rzekomo tyle lat byli braćmi Polaków i wogóle wszystkich Słowian, a nienawidzili Niemców, nazywając ich barbarzyńcami — obecnie **brutalnością i okrucieństwem, jakich używają wobec bezbronnej ludności polskiej na Cieszyńskim Śląsku, nic tylko dorównali mistrzom germańskim, ale ich nawet prześcignęli.** Następnie mowca, wśród gorących oklasków słuchaczy, energicznie w swej mowie zaznaczył, że **wiec ten musi być ostatnim, że państwo polskie nie może nadal patrzeć z założonemi rękoma na martyrologię swych braci śląskich, że**

W RAZIE POWTÓRZENIA SIĘ BRUTALNYCH REPRESALII CZESKICH, POLSKA NIE WIECOWAĆ BĘDZIE, ALE ZA BROŃ UCHWYCI.

Wreszcie mowca wniósł okrzyk na cześć armii i Naczelnika Piłsudskiego, który słuchacze z entuzyazmem powtórzyli.

W imieniu robotników i P. P. S. przemówił **p. Hofman,** który w gromkich słowach nawoływał robotników, aby u rządu polskiego **domagali się energicznego wystąpienia wobec katowania przez Czechów ludu śląskiego.**

Mowca p. **Kiepiński,** słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego, w pięknej przemowie porównał obecne **męczeństwo Śląska Cieszyńskiego z tyloletniem męczeństwem Polski,** a zakończył swą mowę słowami, że podobnie jak **Polska wyszła obronną ręką z pod jarzma wroga, tak i Śląsk Cieszyński wróci cały i nienaruszony na łono swej matki, Polski.**

Prof. Pachoński po krótkiej przemowie, w której zaznaczył, że ludność polska winna z całą energią wystąpić wobec ostatnich wypadków na Śląsku i wobec nieudolności czy niechęci aliantów, a w końcu **odczytał rezolucyę, którą uchwalił wiec wśród burzliwych oklasków:**

„Ludność krakowska wszystkich stanów i wszystkich warstw społecznych, zebrana dziś na rynku, zakłada po raz ostatni najuroczystszy protest przeciw gwałtom czeskim na ziemi śląskiej, oraz czyni odpowiedzialnym wobec ludzkości rząd i naród czeski za barbarzyńską i nikczemną prowokacyę bezbronnej ludności polskiej, za dzikie napady na nasze szkoły i nieletnią młodzież. Składając hołd i braterskie pozdrowienie ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, wzywamy Sejm i rząd polski, by wobec słabości i stronniczości komisyi alianckiej w Cieszynie wydał odpowiednie zarządzenia, celem ochrony życia i mienia naszych braci.

Rodaków wzywamy, aby byli gotowi dać każdej chwili pomoc orężną uciemiężonej ludności śląskiej, spiskiej i orawskiej".

Po uchwaleniu rezolucyi odśpiewano Rotę Konopnickiej i ruszono pod pomnik Grunwaldzki.

Pod pomnikiem grunwaldzkim przemawiali pp. **Michejda,** słuchacz akad. górn. **p. Owiński,** redaktor „Piasta" i **p. Mianowski,** prof. szkoły przemysłowej.

Odśpiewaniem hymnów narodowych zakończono wiec demonstracyjny.

„GONIEC KRAKOWSKI" POD NOWĄ REDAKCYĄ. W związku z rozszerzeniem i przeobrażeniem naszego dziennika na pismo o typie gospodarczo-politycznym, redakcyę naczelną „Gońca Krakowskiego" objął dr Roger Battaglia.

(l.) **ZIELONE ŚWIĄTKI.** Są one w tym roku naprawdę takie, jakie „z rzędu" i z miana być powinny. Najcudniejsza majowa zieleń spowiła całe miasto niby w płaszcz szmaragdowy... gałęzie drzew na plantach tak bogato okryły się liściem, że tworzą na przestrzeni długich alei jeden wspaniały baldachim, pod który chronią się gromadnie spragnieni cienia, w pojedynczych zaś parach ci, co żądni zacisznego ukrycia... Tradycyjnym zwyczajem, wczoraj już cały rynek krakowski zapełniony był różnego rodzaju „zieleniną", tatarakiem itd., któremu zwyczaj każe w dniu Zielonych świąt „maić" domy. W tym roku jednakże kultura zwyciężyła do pewnego stopnia tradycyę, która dawnymi laty ścinała z pewnem barbarzyństwem całe młode drzewka, łamała olbrzymie gałęzie drzew starych byle tylko uczynić zadość zwyczajom naszych przodków. To też dziś w bramach domów, na balkonach, nie stoją jak bywało dawniej całe duże drzewa niby żołnierze na warcie, a tylko zielenią się drobne gałązki i szuwary, z których tu i ówdzie andrusy czynią sobie mniej lub więcej piszczące instrumenta.

W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA ODROCZEŃ SŁUŻBY WOJSKOWEJ. M. S. Wojsk. wyjaśnia, że osoby, które pragną uzyskać przedłużenie otrzymanego poprzednio odroczenia służby wojskowej, którego termin upływa, winny się zgłosić przed upływem terminu odroczenia do tej Powiatowej Komendy Uzupełnień, w której dany popisowy jest w ewidencyi, celem uzyskania dalszego odroczenia, po przedstawieniu odpowiednich dowodów. Interesowani powinni się zgłaszać na 2 do 3 tygodni przed upływem terminu odroczenia.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj i jutro (w poniedziałek) z powodu świąt uroczystych po dwa odbędą się przedstawienia oprócz koncertów symfonicznych, których początek oznaczono na godz. 11.30 przepołudniem. Przedstawienie popołudniowe wypełni dzisiaj „Kobieta bez skazy", wieczorne „Zakochani", którzy raz jeszcze powtórzeni zostaną jutro popołudniu. Wieczorne widowisko wypełni „Pani prezesowa". Próby ze sztuk przeznaczonych na występy Miecz. Frenkla w pełnym toku.

DRZEWIECKI — DUBISKA. Zapowiedziane występy koncertowe prof. Drzewieckiego (pianisty) i I. Dubiskiej (wiolinistki) obudziły ogromne zainteresowanie. Prof. Drzewiecki znany w Krakowie z zeszłorocznego koncertu zapisał się w pamięci słuchaczy jako niezrównany interpretator Chopina potwierdzając ogólną opinię jaką posiada w muzykalnym świecie. Na koncercie dzisiejszym wykona artysta z tow. orkiestry koncert F-moll Chopina. Również Irena Dubiska, jaknajlepszą pamięć pozostawiła z ostatniej swej gościny w Krakowie. Na poniedziałkowym koncercie symfonicznym odegra artystka skrzypcowy koncert Mendelssohna. Pozostałe jeszcze bilety nabywać można przy kasie teatru.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. We środę 26 bm. wznawia dyrekcya jedną z najpiękniejszych operetek francuskich, mianowicie śliczną „Lalkę" Audrana. Główne role spoczywają w rękach pp. Korabianki, Krajewskiej, Zimajer, Lelewicza, Millera, Minowicza, Rawity, Zbuckiego i in. Prześliczna muzyka, żywe, barwne libretto i charakterystyczne tańce pp. Koszutskich ściągają zawsze tłumy publiczności na to piękne dzieło. Reżyserye sztuki prowadzi p. Lelewicz, batutę dzierży p. Barański.

Z TEATRU NOWOŚCI. Najnowszą premierą będzie znakomita operetka O. Straussa „Muzykanci wiejscy". Repertuar świąteczny składa się z najlepszych operetek w tym sezonie i tak w niedzielę pop. odegranym zostanie „Targ na dziewczęta", wieczór „Generał huzarów", w poniedziałek pop. „Sybilla", wieczór „Generał huzarów".

OTWARCIE 51 WYSTAWY ZE ZBIORÓW F. JASIEŃSKIEGO nastąpi w niedzielę przed południem, w Sukiennicach w sali racławickiej. Wystawione będą — częściowo po raz pierwszy, dzieła najwybitniejszych artystów polskich, m. in. „Szał" Podkowińskiego.

(T) **KRADZIEŻ Z MIESZKANIA.** Janina Michalik magistra farmacyi zam. przy ul. Dietlowskiej l. 75, doniosła do tutejszej policyi, że wczoraj przedpołudniem złodziej zapomocą wytrycha dostał się do jej mieszkania i skradł tam bieliznę wartości około 10 tysięcy marek. Równocześnie tego samego dnia udało się ująć tut. policyi niejakiego Wolfa Laufera, znanego złodzieja, przy którym znaleziono niektóre części skradzionej bielizny p. Michalik. Gdy zarządzono rewizyę w jego mieszkaniu, a które było zarazem mieszkaniem jego kochanki, znaleziono tam wiele cennych rzeczy pochodzących z różnych kradzieży.

(T) **BEZDOMNE KONIE.** Wczoraj wieczorem na ulicy Kanonicznej napotkano 3 wałęsające się konie bez uzd. Odprowadzono je pod „Telegraf" gdzie właściciel może się po ich odebranie zgłosić. Jeden koń jest kary a dwa gniade.

(T) **PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ.** Wczoraj w południe zgłosił się na tut. Pogotowie Antoni Kamiński uczeń szkoły wydziałowej zamieszkały przy ul. Szewskiej 12. Kamiński wpadł pod konie i doznał licznych ran na głowie i zupełnego zmiażdżenia nosa. Po opatrzeniu odwieziono go do szpitala powszechnego.

(T) **BANDYTA GLASSMAN ZNÓW GRASUJE.** Wczoraj o godzinie 1 popołudniu znany policyi (jednak dotychczas jeszcze nie uwieziony!) bandyta Glassman, pchnął pod serce nożem Izaka Weinsteina. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala powszechnego.

Ruch giełdowy.

Warszawa, 23 maja.

Z wyjątkiem działu walutowego rynek pieniężny znajdował się w tygodniu bieżącym pod znakiem realizacyi obniżki kursu. W tym wypadku działał moment zupełnie wyraźny subskrypcyi pożyczki państwowej, dającej bardzo korzystne oprocentowanie i odciągnął bardzo poważne sumy gotowizny. Posiadane walory były realizowane dla osiągnięcia środków na pożyczkę państwową. Szczególnie poważnie odbiło się to na rynku papierów lokacyjnych, gdzie wszystkie papiery straciły poważnie na kursie. W dziale papierów dywidendowych obrót kurczył się z dnia na dzień. Brak nabywców oddziaływał na zniżkę kursów, która dla poszczególnych walorów nabrała wielkich rozmiarów. Starachowice straciły przeszło 1000 spadając do 10.500, Lilpopy i Rudzki straciły 450, notując w końcu tygodnia 4.700 i 3.500, prawie taką zniżkę wykazują też akcye warszawskiego Towarzystwa cukrowego, które notowały w końcu 6400, Firleje oddawano wkońcu po 2200 wobec 2500 na początku. Akcye bankowe lepiej się na ogół trzymały. Kursa początkowe i końcowe były następujące: Bank Handlowy 2900 do 2500, Bank Wschodni 2575—2300, Bank Przemysłowy 2100—1900, Bank kupiecki łódzki 1450 do 1250. Na rynku walutowym najwybitniejszem zjawiskiem była poprawa kursu franka francuskiego, który podniósł się z 13'50 do 15'10 za gotówkę i z 13'50 do 15'25, na czeki, kurs marki niemieckiej również wyższy 400 na początku, a 445 na końcu za banknoty po 400 — 458 za czeki, za duńskie duże, bez zmiany, ang. funty 790 do za duńskie duże, bez zmiany, też funty 790 do 800 i dolary 190—195, tylko franki francuskie niżej 36'25—37'60. W końcu tygodnia usposobienie chwiejne i niejednolite.

O notowania giełdowe w walucie markowej.

Kraków, 23 maja.

(4) Notowania giełdy krakowskiej są nadal prowadzone w walucie koronowej — mimo, że giełda lwowska wprowadziła walutę markową. Powody zatrzymania waluty koronowej wyjaśnił nam sekretarz giełdy p. dr Drohocki.

Otóż bezzwłocznie po dokonaniu wymiany koron na marki wydział giełdy krakowskiej zastanawiał się nad sprawą notowania kursów w walucie markowej. Wobec tego, że wymiana koron ograniczyła się na razie tylko do odcinków większych (1000 i 100-koronowych) i że korona pozostała jeszcze na razie ustawowym środkiem płatniczym w Małopolsce — dalej ze względu na to, że wszystkie instytucye finansowe prowadzą nadal swą rachunkowość w walucie koronowej, — gdyż nie mogą w ciągu jednego roku zmienić systemu prowadzenia ksiąg — ustalił wydział giełdy, w którym zasiadają reprezentanci instytucy finansowych krakowskich, — **wprowadzić notowania w walucie markowej dopiero z dniem 1 lipca.** Datę tę wybrano z tego powodu, iż z dniem 1 lipca instytucye finansowe i banki, jako z początkiem nowego półrocza, wprowadzą do swej rachunkowości walutę markową.

Przedwczesne zaś wprowadzenie notowań giełdowych w walucie markowej wprowadziłoby do rachunkowości instytucyi finansowych zamęt i chaos, a tego chciał wydział giełdy uniknąć.

Ultimatum polskich górników Zagł. Karwińskiego

Cieszyn. (PAT) Wczorajsza konferencya delegatów robotniczych z Karwiny trwała do g. 11 i pół w nocy. **Komisya zgodziła się na utworzenie policyi miejscowej złożonej z 30 członków, jednakże z tem, że żandarmerya czeska pozostanie ale w stosunku przedwojennym. Górnicy warunków tych nie przyjęli. Dziś rano odbył się w Karwinie wiec, w którym wzięło udział przeszło 10.000 ludzi.** Na wiecu tym powzięto następującą rezolucyę:

1. **Przyjmujemy do wiadomości, że wysoka komisya aliancka zgodziła się na wprowadzenie policyi gminnej.**

2. **Oświadczamy jednakże, że pozostawienie nadal żandarmeryi czeskiej jest dla nas nie do przyjęcia i domagamy się, aby została zupełnie usunięta a zaprowadzoną żandarmerya polska.**

3. **Żądamy zniesienia administracyi i aprowizacyi czeskiej a na jej miejsce wprowadzenia administracyi i aprowizacyi polskiej.**

4. Jak długo żądania nasze nie będą spełnione tak długo nie możemy podjąć pracy i nie puścimy ani jednego wagonu węgla do Rzeczypospolitej czesko-słowackiej.

5. Wyrażamy oburzenie z powodu zaprowadzenia stanu wyjątkowego.

6. Przeprowadzenia powyższych żądań żądamy najdalej do dnia 25 maja godz. 9 rano.

7. **Oświadczamy, że w razie niespełnienia naszych żądań za następstwa nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności.**

Wreszcie zażądano kategorycznie natychmiastowego uwolnienia 12 Polaków aresztowanych w Orłowej i więzionych w Morawskiej Ostrawie.

Czesi gromadzą dalej wojska!

Warszawa (Tel. M.) Z Cieszyna nadchodzą znów wiadomości, że Czesi gromadzą wojska w Mistku.

Faryzeusze!

Warszawa (Tel. M.) Czeski minister spraw zagranicznych Benesz oświadczył w rozmowie z panem Piltzem w Paryżu, że **porozumienie z Polską jest jednym z najważniejszych celów jego podróży na zachód.**

Masowe ataki bolszewików nad Berezyną odparte

Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. — Walki trwają dalej.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego: Na południowy wschód od Białocerkwi nasz podjazd kawaleryjski wyparł nieprzyjaciela liczącego około 200 ludzi z Medwina. W akcyi tej został ranny i dobity następnie kolbami przez nieprzyjaciela porucznik 14 pułku Zaręba. Pozatem na całym froncie ukraińskim zwykła działalność patroli wywiadowczych.

Znaczne siły nieprzyjaciela ugrupowane na odcinku na południe od Dźwiny, powtarzały dnia 21 maja uporczywe ataki w ogólnym kierunku przez Głębokie. Oddziały nasze prowadząc skuteczne kontrataki zatrzymały na całej linii zmasowany napór przeciwnika. Równocześnie udaremniono między Borysowem a Bobrujskiem próbę wielkich sił bolszewickich, dążących na kilku miejscach Berezyny do sforsowania tej rzeki. Ciężkie walki, przy których nieprzyjaciel ponosi nadzwyczajnie duże straty, trwają na całym froncie nadal.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński**, generał-porucznik.

Gen. Szeptycki dowódcą całego frontu przeciwrosyjskiego.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Warszawski" podaje: Gazety wileńskie z dnia 19 maja zamieszczają poniższe zawiadomienie, podpisane przez generała Szeptyckiego: Z rozkazu naczelnego dowództwa, **objąłem dowództwo na całym froncie przeciwrosyjskim. Wszystkie zarządzenia są wprowadzone. Niema powodów do jakichkolwiek obaw. Wszystko doprowadzi się wkrótce do porządku.** Mieszkańcy ziemi wileńskiej mogą być zupełnie spokojni.

Najbliższe dni przyniosą ostateczne wyjaśnienie sytuacyi na froncie.

Warszawa (Tel. M.) Kapitan Bandrowski jeden z najkompetentniejszych sprawozdawców wojennych tak opisuje obecne walki toczące się na północnym wschodzie.

Po nieudanych próbach na przyczółku mostowym Kijowa **nieprzyjaciel rozpoczął kontrakcye na południe od Dźwiny. Skupił on w tym celu 12 dywizyi** i ściągnął gros rozporządzalnych rezerw. **Uderzenie to jednak nie było dla polskiego dowództwa niespodzianką.** Kierownictwo bolszewickie podjęło plan uderzenia na północy w kierunku Dryssy aby przerwać nasz front z frontem łotewskim. **Na wypadek powodzenia tej akcyi wspomniany odcinek byłby doprowadzony do bardzo trudnego położenia. Bolszewicy uderzyli jednocześnie w dwóch kierunkach.** Jedno uderzenie szło na odcinek górnej Berezyny w stronę Lepla i Berezyny miasta, drugie w kierunku Połocka i Głębokiego. Uderzenie rozpoczęło się dnia 14 maja. **Wywiązała się bardzo gwałtowna bitwa, w której siły nasze wytrzymując na sobie ogromny ciężar nawały rosyjskiej, cofały się krok za krokiem utrzymując łączność wzajemną w trudnych warunkach. Ale już pierwsze rezerwy, które zjawiły się na linii walki potrafiły brawurowymi atakami zatrzymać siłę nieprzyjacielskiej ofenzywy, która coraz bardziej przybiera.** Już dziś można powiedzieć, że **wielki cel jaki bolszewicy wytknęli swej ofenzywie nie został osiągnięty, albowiem nie osiągnęli oni przerwania naszego frontu i niedotarli też nigdzie do punktu, któryby mógł być kluczem powodzenia na szerszej przestrzeni.** Walka na północnym odcinku jest obecnie w pełnym rozwoju. Przypuszczać należy, że **najbliższe dni przyniosą ostateczne wyjaśnienie sytuacyi.**

Sojusz niemiecko-litewsko-bolszewicki?

Warszawa (Tel. M.) Z Kowna nadeszły wiadomości, że porozumienie litewsko-niemieckie postępuje naprzód. Możliwem jest zawarcie porozumienia niemiecko litewskiego bolszewickiego.

W Berlinie ogłoszono stan wyjątkowy.

Wiedeń (PAT) B. kor. donosi z Berlina: Prezydent Rzeszy zarządził **wprowadzenie stanu wyjątkowego w kilku okręgach** między innemi **w Berlinie i Brandenburgii.**

Monarchiści niemieccy gromadzą wojska w Gdańsku!

Warszawa. (Telef. M.) W Gdańsku **organizują się obecnie niemieckie siły monarchistyczne,** na których czele stoi dowódca Sicherheitswehry major Wagner. Dzienniki warszawskie zwracają na to uwagę sir Towera i zapytują czy mu o tem wszystkiem wiadomo.

Masowe aresztowania szpiegów, przemytników i spekulantów walutowych na granicy polsko-niemieckiej.

Warszawa. (Tel. M.) Pod przewodnictwem naczelnika defenzywy politycznej, głównego komendanta policyi państwowej, naczelnika sekcyi bezpieczeństwa publicznego oraz starosty Będzińskiego **dokonano wzdłuż granicy niemieckiej oraz w Sosnowcu** aresztowań wśród miejscowych agentów niemieckich i rozmaitych osobników podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Aresztowanych po przesłuchaniu zatrzymano w więzieniu. **Wykryto ogromne spekulacye na tle walutowem, nadużyć wśród straży granicznej jak również stwierdzono w wielu wypadkach niesumienność rozmaitych urzędników.** Zebrano wiele materyałów o nadużyciach granicznych kompromitujących kilku członków straży granicznej i miejscowych władz. Na skutek raportów policyjnych udał się do Sosnowca pan minister spraw wewnętrznych, który dziś stamtąd powrócił. Podczas badań stwierdzono, że na terenie Zagłębia przebywa bardzo wiele szpiegów niemieckich. Wyniki śledztwa mają być ogłoszone w obszernem sprawozdaniu.

Niemcy „nie tracą nadziei".

Wiedeń (PAT). Radjo. Biuro koresp. donosi z Berlina: Minister Koester oświadczył na interpelacyę na zgromadzeniu narodowem, że **w kwestyi odstąpienia Polsce terytoryów będzie rząd jak dotychczas starał się urzeczywistnić prawo narodu niemieckiego. Rząd jest świadomy poważnego położenia na Górnym Śląsku i przedstawiał kilkakrotnie sprawę w Paryżu, Londynie i w Rzymie. Rząd stara się wszelkiemi siłami przez układy wprowadzić na Śląsku z powrotem normalne stosunki.**

Nowy gabinet włoski.

Wiedeń (PAT) Biuro kor. donosi z Rzymu, że utworzony został nowy gabinet. Prezydyum i sprawy wewnętrzne objął Nitti, sprawy zagraniczne Scialca, skarb Schanzer, finanse Nava, wojnę Rodino.

Papież a polska pożyczka.

Warszawa (Tel. M.) Warszawskie koła polityczne otrzymały wiadomość, że papież Benedykt XV **polecił duchowieństwu katolickiemu w Stanach Zjednoczonych poprzeć swym wpływem polską pożyczkę państwową.**

O lombard pożyczki państwowej.

Warszawa (tel. M.). Poczyniono kroki, aby prywatne instytucye bankowe mogły przyjmować pożyczkę odrodzenia do zastawu na tych samych warunkach, na jakich uskutecznia lombardowanie pożyczki Polska Krajowa Kasa pożyczkowa.

Min. Śliwiński w Cieszynie.

Cieszyn. (PAT) Wczoraj przyjechał do Cieszyna minister aprowizacyi Śliwiński. W południe Rada narodowa da przyjęcie na jego cześć. Minister odwiedził Radę narodową i przyjmował prefektów. Po południu zwiedził minister huty trzynieckie a wieczorem przyjmował dziennikarzy miejscowych, udzielając im informacyi o stanie aprowizacyi w Polsce, wskazując, że najlepiej można się o poprawie przekonać jeżeli się porówna aprowizacyę obecną z aprowizacyą przeszłoroczną. W niedzielę wyjeżdża pan minister do Zakopanego.

Przemysłowcy górniczy żądają rewizyi cen węgla i objęcie aprowizacyi górników przez rząd.

Warszawa (PAT). W związku z umową pomiędzy przedstawicielami rządu i zawodowych związków górniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem **rada zjazdu przemysłowców górniczych żąda rewizyi cen oraz wyjaśnienia stosunku przemysłowców do rządu.** W związku z obowiązkami, wpływającymi na nich z racyi zawarcia przez rząd umowy z robotnikami, **rada zjazdu żąda przedewszystkiem przyjęcia przez rząd całkowicie aprowizacyi, włącznie do repartycyi pomiędzy robotnikami.** Górnicy gotowi są oddać do rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi cały obecnie funkcyonujący tam aparat aprowizacyjny, oraz zajmowany w tym celu budynek, inwentarz i t. d. Motywem do wysunięcia tej sprawy jest nadmierne przeciążenie personalu administracyjnego sprawami aprowizacyjnemi, co uniemożliwia zajmowanie się sprawami natury czysto technicznej i wogóle administracyą kopalń.

Rząd nie będzie wydawał drzewa dębowego na odbudowę.

Warszawa (Tel. M.) Wobec znacznego podrożenia cen drzewa dębowego i znacznego zapotrzebowania go zagranicą ministerstwo rolnictwa poleciło wstrzymanie wydawania drzewa dębowego z lasów rządowych w Małopolsce na potrzeby odbudowy kraju.

MUNDANT (akademik) znajdzie zajęcie w kancelaryi adwokackiej. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Mundant“ 1357

CHŁOPCA do posyłek i do praktyki bez utrzymania z dobrą pensyą przyjmie handel obrazów, Kraków, Floryańska 25. 1292

FORTEPIAN do sprzedania zaraz. Kraków, Poselska 20. I piętro. 1347

FRANCISZEK KOŁODZIEJCZYK zgubił kartę odroczenia. Zelków p. Zabierzów. 1354

ZGUBIŁEM wojskową kartę odroczenia na nazwisko Bach Ludwik. Znalazcę upraszam o łaskawy zwrot pod adresem: Bach Ludwik, Borzęcin l. 461, pow. Brzesko. 1351

Kursa maturyczne i uzupełniające
»NAUKA«
w Krakowie, ul. Jasna 5
przygotowują do matury gimn. realn.; seminar. do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa indywidualna i **systemem korespondencyjnym.** 1353
Prospekty na żądanie.



NAPRAWY PRIMUSÓW
naczyń blaszanych, lodowni pokojowych i restauracyjnych dachów, dzwonków elektrycznych, wodociągów **wykonywa najspieszniej i najtaniej**
Wytwórnia przedmiotów metalowych Müller i Puchalski
Roboty i zlecenia przyjmuje Biuro miastowe Rynek gł. 7/8 w podwórzu (dawne Biuro „Lot“) lub Wytwórnia, ul. Czysta 14. 1255

Adwokat i obrońca w sprawach karnych
(sądowy tłómacz polsk. i niem. języka) 1241
Dr. Marcin Kremer
prowadzi kancelaryę
w Cieszynie (Śląsk) ul. Prutka 8 (Nr. tel. 26).

BIURO TECHNICZNE DLA URZĄDZEŃ MECHANICZNYCH I ZDROWOTNYCH
Inż. WACŁAW GĄSIOR i Ska
W KRAKOWIE, UL. KARMELICKA 14.

DZIAŁ I. PROJEKTUJĄ I WYKONUJĄ: OGRZEWANIA CENTRALNE WSZELKICH SYSTEMÓW ORAZ WODOCIĄGI, GAZOCIĄGI, SUSZNIE, PRALNIE I T. P.

DZIAŁ II. DOSTARCZAJĄ: SILNIKÓW I WSZELKICH MASZYN DLA CEGIELŃ FABRYK DACHÓWEK CEMENTOWYCH, BETONIARŃ, WAPIENNIKÓW, KAMIENIOŁOMÓW GIPSIARŃ I T. P. 1181

DZIAŁ III. DOSTARCZAJĄ: MASZYN, APARATÓW I ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH I BUDOWLANYCH DLA RÓŻNYCH GAŁĘZI PRZEMYSŁU.

Ważne dla Kupców i Kółek rolniczych,
Świeży transport nadszedł!
Płócienka, zefiry kolorowe i t. d. Pończochy damskie i dziecinne czarne i białe oraz różne przybory do szycia.
Sprzedaż li tylko hurtowna. 447
F. Wolas, Kraków, Łobzowska 12.

POSZUKUJE SIĘ chłopca do roznoszenia listów. Świadectwo wymagane. Dobre wynagrodzenie. Zgłoszenia od 9—10. Inż. Piotr Bergman, Karmelicka 23. 1349

URZĄDZENIE SKLEPU KORZENNEGO do sprzedania. Wiadomość w Adm. Gońca. 1358

Buchalterki
samodzielnej poszukuje Konsum kolejarzy „Solidarność“ w Oświęcimiu. Zgłoszenia z odpisami świadectw wnosić należy na ręce p. Jana Wanata, Oświęcim 2. 1325

2 stoliki dębowe
4 szufiady dla maszyn do pisania po 700 Mk 1354
W. Keyha, ul. Floryańska 3.

Obiady domowe
z 3-ch dań 10 mar. 1263
Kraków, Gołębia 16, I p.

Kupuję
garderobę męską używaną w lepszym i gorszym stanie, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie: Schmaus, Kraków Szeroka 22. 1319

PIEKARNIĘ kupię lub wydzierżawię w Krakowie ewentual. w Podgórzu. Zgłoszenia pod W. K. do Biura „Promień“, Garbarska 26. 1328

Maszyna do pisania
Royal Bar Lock najnowszy model tanio sprzeda
W. Keyha, ul. Floryańska 3.

HURTOWNY SKŁAD
POD FIRMĄ
M. KRÓL i S. RODAKOWSKI
W KRAKOWIE, JAGIELLOŃSKA 9
POLECA PT. KUPCOM I KÓŁKOM ROLNICZYM:
Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Zefiry, Płótna, Szertyngi, Nici, Bawełnę, Przędzę itp. artykuły.
KAŻDEGO TYGODNIA NOWE TRANSPORTY TOWARÓW. 1023

L. III. 25822.
Konkurs na dostawę.
Intendentura Okręgu Generalnego krakowskiego rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę przedmiotów ekwipunku zimowego, a w szczególności:
200.000 koszul wełnianych,
200.000 par kalesonów wełnianych,
200.000 sztuk nabrzuszników wełnianych,
200.000 par skarpetek wełnianych,
200.000 par ochraniaczy na przegub rąk (mitynek wełnianych,
200.000 par ochraniaszy na kolana (nagolenników) wełnianych,
200.000 par rękawic wełnianych,
200.000 sztuk szali wełnianych,
100.000 sztuk koców wełnianych.
Termin dostawy 1. września 1920 r. Oferty na dostawę całej lub też częściowej ilości należy wnosić do Intendentury Okręgu Generalnego krakowskiego, ul. św. Gertrudy l. 12 w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta“ najpóźniej do 10. czerwca 1920.
Do oferty dołączyć należy wzory oferowanych przedmiotów. Dostawca zobowiązany jest złożyć wadyum w wysokości 5% oferty, a w razie przyjęcia oferty wadyum to przemienić na kaucyę dla zabezpieczenia dotrzymania warunków dostawy — do wysokości 10% ceny oferowanych przedmiotów — w obligach Polskiej Pożyczki Państwowej lub też w gotówce na książeczkę wkładkową. Kaucya zostanie zwrócona po uskutecznieniu dostawy. Intendentura Okręgu Generalnego zastrzega sobie prawo całkowitego lub częściowego przyjęcia oferty. 1332
Intendentura Okręgu Generalnego w Krakowie.

DOM HANDLOWO-KOMISOWY
HENRYK RATZ i ZYGMUNT KAPERLE
w Krakowie. Rynek główny l. 11, II piętro
poleca tylko hurtownie po cenach przystępnych
papiery listowe wszelkiego rodzaju, przybory piśmienne i szkolne. 1352

Kapelusze słomkowe i łyczkowe
dla dzieci i dorosłych sprzedaje hurtownie 1323
Syndykat koszykarski w Krakowie
ul. Floryańska 32, detalicznie ul. Gołębia 14 part.

Zegarek złoty męski, precyzyjny, 3 koperty złote, za 2000 Mk. **Lornetę polową** 6 × Zeiss za 700 Mk. **Maszynę do pisania** Hammond za 4000 Mk sprzeda 1294
W. Keyha, Kraków, Floryańska 3.

500-markowe akcye
Polskiego Przemysłu Korkowego
są wyjątkowo korzystną i absolutnie pewną lokacyą kapitału.
Zaliczki po 175 Mk na każdą akcyę przyjmują pierwszorzędne banki. Jest to pierwsza w Państwie Polskiem wielka fabryka korków, linoleum i izolacyi korkowych, która zatrudni przeszło 1000 robotników. Olbrzymi zbyt jest zapewniony. Cło ochronne wyklucza konkurencyę zagraniczną.
Wysoka dywidenda i szybki wzrost wartości akcyi niewątpliwe.
Prospekty i deklaracye wysyła bezpłatnie 1808
Spółka Akcyjna Polskiego Przemysłu Korkowego, Warszawa, Żórawia l. 1.

Magazyn nowości
sp. z ogr. por.
w Krakowie, ul. Floryańska 28
Już nadeszły 3591
suknie, bluzki, halki itp. dla pań
jakoteż sukienki, płaszczyki i wszelka konfekcya dziecinna.





Ubrania
z własnych, w wielkim wyborze materyałów, jakoteż z powierzonych wykonują po cenach możliwie przystępnych
firma
Hojtasz i Wołkowicz
Kraków, Podwale 5.
Telefon 3346. 778

ŚWIERZB
leczy radykalnie Maść
„Scabioform-Orański“
prowizora farm. I. Orańskiego. 1132
Mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci.
Nie plami bielizny. Ma przyjemny zapach. Podczas wcierania łatwo wchłaniana jest przez tkanki ciała.
Po skończonej kuracyi łatwo daje się zmyć wodą.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

SALETRĘ, „CONSERVOL“
do konserwowania jaj, najlepszą farbkę w płynie do bielizny, knoty do lamp, szczotki ryżowe, kalafonię, farbki do farbowania materyi „Perkun“ poleca 1222
T. MĘŻYK, KRAKÓW, Plac Szczepański 8.

ZAMÓWIENIA
DLA
FABRYKI ORYGINALNYCH WÓDEK
B. KASPROWICZA
hurtownie wprost z fabryki lub częściowo w oryginalnych skrzynkach
przyjmuje tylko
JENERALNA REPREZENTACYA
„KOMPAS“
POLSKIE BIURO MIĘDZYNARODOW. HANDLU
Spółka z ogran. odpow.
w Krakowie, ulica Smoleńsk 16.
Filia we Lwowie, Hotel Europejski. 1250

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Strycharski — Druk. Ludowa Kraków.